

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny prenumeraty

we Lwowie:
bez doręczenia do domu miesięcznie . . . zł. 5-00
z dostawą do domu . . . zł. 5-30
na prowincji:
z przesyłką poczt. . . zł. 5-30
za granicą. zł. 8-00

Numer pojedynczy we Lwowie i na prowincji **20 gr.**

Ceny ogłoszeń

Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2 cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadesłanem i w nekrologach gr. 50, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 70, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1-—. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje prywatne słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. konta w P. K. O. 150.660. — Telef. Redakcji 27 i 71-02, międzymiastowy 27. — Telef. Administracji 14-27. — Telef. Drukarni 14-27.

WARUNKI POROZUMIENIA

Genewa miała sposobność raz jeszcze zająć się kwestjami polsko-gdańskimi, wyniesionymi przez władze Wolnego Miasta przed forum międzynarodowe. Dziwna rzecz, skąd one się tam wogóle wzięły. Wszak wszystkie one miały cechę wyłącznie gospodarczą. Nie było wśród nich ani jednej, która miała posmak polityczny. Czy bowiem chodzi o kwestje celne, czy kontyngentowe, czy wreszcie walutowe, — wszystko to dotyczy wzajemnego ustosunkowania się interesów gospodarczych. Ale Gdańsk systematycznie miał się jednej, bardzo znamiennej metody: Oto każdy problem gospodarczy przemianowywał na zagadnienie par excellence polityczne.

Ostatecznie — tak jak w tej chwili sprawy stoją — spór na razie został zażegnany. Przystąpiono do bezpośrednich rozmów polsko-gdańskich. Na skutek tychże rozmów zawarty został między Polską a Gdańskiem układ prowizoryczny w czterech najważniejszych punktach spornych.

W sekretarjacie generalnym Ligi Narodów i w kuloarach prasowych wiadomość o osiągnięciu tak szybko stosunkowo porozumienia polsko-gdańskiego wywołała zrozumiałą sensację. Powszechnie uważają to porozumienie za duży sukces Polski i taktyki polskiego ministra spraw zagranicznych. Na kilka godzin przedtem zdawało się jeszcze, że sytuacja jest zupełnie beznadziejna i o jakimkolwiek porozumieniu mowy być nie może.

Tymczasem delegacja gdańska, po niedawnej próbie stosowania systemu pieniądza przed Radą Ligi Narodów, widząc ponadto, że metoda ta obraca się przeciw interesom Wolnego Miasta — wróciła na drogę rokowań i układów bezpośrednich z Polską.

Idzie o to, by to ostatnie rozwiązanie spornych spraw stało się zaczątkiem nowego czy prawdziwie pokojowego, na dobrej woli opartego współżycia między Polską a Wolnym Miastem. W pierwszej linii muszą — i to raz nazawsze — ustać wszelkie wytaczania przez Gdańsk każdej sprawy przed forum Ligi Narodów. Nie ulega wątpliwości, że kwestje sporne natury gospodarczej wyłaniać się mogą co pewien okres czasu. Gdyby jednak nie pieniądzo Wolnego Miasta, do którego je podniecają Niemcy, z pewnością mogłyby one wszystkie być kierowane na właściwą drogę wzajemnego porozumienia. Zamiast tego, władze gdańskie z każdego, choćby najdrobniejszego incydentu gospodarczego na gwałt starają się uknąć zarzut „action directe“ ze strony polskiej, no i oczywiście galwanizować opinię świata urojonemi krzywdami politycznymi.

To nadużywanie „action directe“ i to wydymanie lada sprawy gospodarczej do rozmiarów jakiejś nieobliczalnej w skutkach katastrofy politycznej musi się przecież wreszcie skończyć. Tylko w bezpośrednim i lojalnym porozumieniu z Polską może Gdańsk

szukać ułożenia swych interesów gospodarczych.

Może to, co się teraz stało, oznacza nawrót od dotychczasowego gdańskiego modus procedendi a zwrócenie się do tej zasady, którą Polska stała w swych stosunkach z Wolnym Miastem podkreśla jako jedynie racjonalną. Wszystkie nieporozumienia czy

różnice poglądów, czy nawet spory mają być załatwiane wyłącznie w bezpośrednim porozumieniu, a nie przez przenoszenie tych spraw nazewnątrz, przed aeropag międzynarodowy.

Polska zawsze tę zasadniczą tezę stawiała bardzo prosto i bardzo szczerze. Wierzyła, że w każdej sprawie polsko-gdańskiej istnieje możliwość

dojścia do porozumienia przez bezpośrednie rokowania. Polska zawsze tłumaczyła Wolnemu Miastu, że w jego przedewszystkiem leży interesie droga bezpośredniego porozumienia, a nie szukania obcego rozjemstwa tam, gdzie przy dobrej woli łatwo można dojść do zgody zwłaszcza, jeżeli przedmiotem sporu są sprawy gospodarcze a nie polityczne.

Niestety, przez długi czas Gdańsk był głuchy wobec tej jedynej racjonalnej zasady, stawianej przez Polskę. Zdawało się Wolnemu Miastu, że lepiej wyjdzie na tem, jeżeli będzie stosował metodę przeobrażania każdej błahostki z dziedziny gospodarczych nieporozumień w polityczne „action directe“. Że na tem Gdańsk wychodził możliwie najgorzej, że zaprzepaszczał swe najżywoźniejsze interesy gospodarcze, o tem Polska dołroze wiedziała, lecz ta świadomość długo nie przenikała do mózgów kierowników polityki gdańskiej.

Chcieliśmy wierzyć wreszcie, że ostatnia umowa polsko-gdańska, zawarta w bezpośrednich rokowaniach, z wyłączeniem interwencji strony trzeciej, jest przejawem nawrotu z tej fatalnej drogi polityki gdańskiej.

I jeszcze rzecz jedna. Gdańsk nie może regulować swych spraw pod kątem widzenia życzeń, idących z Berlina. Gdańsk nie może odgrywać stałe roli giermka, trzymającego strzemień swego pruskiego pana. Że tak dotychczas było, o tem świadczy najlepiej odczyt byłego Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku Van Hamela, zawierający niezmiernie charakterystyczne uwagi co do mentalności obecnie rządzących kół gdańskich. Van Hamel pisze: „Mieszkańcy narodowości niemieckiej czują naturalny pociąg do polityki swej dawnej ojczyzny, mając nadzieję na oblicywanym przez pewne czynniki zmiany terytorjalne. Z tego względu naogół opierają się dobrowolnemu dostosowaniu się do instytucji polskich i ustaleń przyjaznych stosunków ze swymi sąsiadami polskimi. Wahać się będą nawet współpracować nad podniesieniem dobrobytu miejscowego. W Gdańsku, gdzie Niemcy są większością, zaobserwować można nawet tego rodzaju ciekawe zjawisko, że obywatele wzbraniają się pracować dla rozwoju własnego kraju. Serca ich najbardziej się radują, gdy Gdańsk cierpi i skarży się, a nie gdy rozkwita. Od samych władz, które często utrzymują ścisłą łączność z Rzeszą, nie można spodziewać się pracy, mającej na celu jedynie pożytek Wolnego Miasta. Pojednawcze załatwianie sporów z Polską nie jest uważane bez ubocznej myśli jako powód radości.“

Taka sytuacja musi znaleźć swój koniec. Czas ku temu najwyższy. W Gdańsku musi przyjść wreszcie opaniewanie i niedopuszczanie do tych dalszych nieznośnych tarć, z których Gdańsk nie tylko żadnej korzyści odnieść nie może, ale przeciwnie naraża on na szwank najżywoźniejsze interesy.

Schleicher przyjął misję utworzenia gabinetu Rzeszy.

Berlin, 2 grudnia. Prezydent Hindenburg powierzył dziś w południe misję utworzenia gabinetu generałowi Schiecherowi. Gen. Schleicher misję przyjął.

Przyjęcie misji utworzenia gabinetu przez gen. Schleichera nastąpiło po złożeniu przez kanclerza Papena obywatelnego sprawozdania o sytuacji politycznej prezydentowi Hindenburgowi. Papen wystąpił równocześnie z prośbą niepowierzenia mu nadal urzędu kanclerskiego, proponując natomiast gen. Schleichera.

Papen wyraził przytem przekonanie, że w razie udania się misji gen. Schleichera, nastąpi w Niemczech znaczne odprężenie w sytuacji politycznej. Papen wyraża nadzieję, że gabinet Schiechera zdoła uniknąć konfliktu z Reichstagem. Prezydent Hindenburg po dłuższym namyśle zdecydował się przychylić do propozycji Papena.

Gen Schleicher niezwłocznie przystąpił do rokowań w sprawie składu osobowego nowego gabinetu. (Dalszy ciąg na str. 2-giej)

Druga nota Polski do Waszyngtonu wystosowana będzie w najbliższym czasie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 2 grudnia. (Sch.) Z Waszyngtonu donoszą, że ambasador polski Filipowicz złożył wizytę podsekretarzowi stanu w celu omówienia sytuacji, dotyczącej długów wojennych i

poinformowania go, że Rząd polski opracowuje nową drugą kolejną notę, która prawdopodobnie będzie złożona w Waszyngtonie w ciągu 2 tygodni.

Konserwatyści jednoczą się. Z 3 ugrupowań powstaje „Związek Zachowawczy“

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 2 grudnia. (Sch.) Dowiadujemy się, że w dniach 7 i 8 b.m. odbędzie się w Warszawie zebranie trzech konserwatywnych ugrupowań politycznych, na którym ma dojść do całkowitego zjednoczenia tych grup. Powstać ma „Związek Zachowawczy“.

W zebraniu weźmie udział Chrześcijańskie Stronnictwo Rolników, Stronnictwo Prawicy Narodowej i Organizacja Zachowawczej Pracy Państw.

W pierwszym dniu obrad zapasę ma uchwała o zjednoczeniu, w drugim odbędzie się wspólne posiedzenie Rad naczelnych. Na zebraniu tem wygłosi referat na temat „Najwyższe postulaty gospodarcze doby obecnej“ b. Minister rolnictwa Dr. Leon Janina Polczyński. Na tem samym posiedzeniu uchwalony zostanie statut Związku Zachowawczego i dokonany zostanie wybór władz.

Czy kartele obniżą ceny?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 2 grudnia. (Sch.) W niektórych pismach pojawiły się pogłoski o postanowionej jakoby niższe cenach regu wyrobów przemysłu skartelizowanego o 10 do 25 proc.

Zainteresowane organizacje przemysłowe, między innymi Syndykat piarniczy, komunikują prasie, że wiadomości te są mylne.

Dwukrotne wotum zaufania dla rządu Herriota.

Paryż, 2 grudnia. Po interpelacjach w sprawie konwersji rent Izba deputowanych zgodnie z wnioskiem Herriota przyjęła 371 głosami przeciw 185 porządek dzienny, zaproponowany przez François Alberta, wyrażający rządowi zaufanie, że zapewni on stosowanie zarządzeń kontrolnych przewidzianych w ustawie konwersyjnej, a specjalnie, że ogłosił szczegóły operacji konwersyjnych i wszelkich operacji emisyjnych, dokonanych za czasów poprzedniej Izby.

Następnie Izba deputowanych zajęła się wnioskiem deputowanego Marina, w sprawie długów. Sprawozdawca komisji finansowej domagał się odroczenia dyskusji wobec tego, że premier Herriot uważa debatę w chwili obecnej za niewskazaną i obiecuje niepodjąć żadnej decyzji bez uprzedniej zgody komisji i parlamentu.

Zabierając głos Herriot zaznaczył, że Izba deputowanych będzie poinformowana o sprawie najpóźniej 9 grudnia br. i domagał się odrzucenia wniosku deputowanego Marina, stawiając przy tym kwestję zaufania. Izba wniosek Marina odrzuciła 425 głosami przeciw 166. (PAT)

Nowe próby skłonięcia Niemiec do powrotu na konferencję rozbrojeniową.

ZNAMIENNY POSPIECH DELEGACJI AMERYKAŃSKIEJ.

Genewa, 2 grudnia. Po przybyciu dziś rano do Genewy Mac Donald, Simona, Normana Davisa i Paul Boncoura rozpoczęły się wstępne rozmowy przed naradą pięciu. W szczególności Mac Donald odbył szereg konferencji, a mianowicie z Davisem, Benezem i Boncourem, Minister Simon asystował przy wszystkich tych rozmowach.

W kołach angielskich zapewniają, że chwilowo Mac Donald ogranicza się do sondowania opinii. Zaabsorbowany ostatnio sprawą długów, musi on najpierw zapoznać się z obecną sytuacją w dziedzinie rozbrojenia. Mac Donald pozostaje w Genewie tydzień do 10

dni. W ciągu tego czasu spodziewają się doprowadzić do porozumienia, które spowodowałoby powrót Niemiec na konferencję.

Główne zainteresowanie koncentruje się chwilowo dokoła projektu amerykańskiego. Potwierdza się, że delegacja amerykańska pragnie rychłego zakończenia prac rozbrojeniowych, w dotychczasowej jej formie. Uważa ona za możliwe ujęcie w protokół lub inny dokument obowiązujący sygnatariuszy osiągniętych dotąd rezultatów, biorąc za podstawę rezolucję z dnia 23 lipca.

Zasada równouprawnienia wojskowego została uznana, ale zrealizowana w późniejszym etapie prac rozbrojeniowych.

Przewidywana w dotychczasowej uchwale stała komisja rozbrojeniowa rozpoczęła natychmiast swe prace i zastąpiła konferencję. W projektach tych dużą rolę odegrała, jak się zdaje, względy amerykańskiej polityki wewnętrznej, a w szczególności rywalizacja o stanowisko sekretarza stanu. Jednym z kandydatów jest, jak wiadomo, Norman Davis i ten się tłumaczy szybki powrót do Waszyngtonu. Davis mianowicie pragnie przywieźć ze sobą jakieś konkretne rezultaty w dziedzinie rozbrojeniowej. (PAT)

Warki św. Mikołaja

po 2 i 3 złote

pełne smacznych i zdrowych słodczy, wyrobu fabryki

JANA HÖFLINGERA

do nabycia tylko w sklepie firmowym
ULICA RUTOWSKIEGO L. 8
(Plac Św. Ducha) 3215

Trzej milionerzy w więzieniu

Tellin, 2 grudnia. Niedawno aresztowano w Estonii dwóch milionerów Zirona i Wachmana dyrektorów wielkich zakładów tekstylnych w Estonii. Obecnie ukazała się wiadomość o are-

szowaniu dyrektora wielkiej fabryki wyrobów tytoniowych, oskarżonego o oszustwa na sumę kilku milionów. Pomimo aresztowania dyrektorów zakłady pracują normalnie. (PAT)

Jaki będzie skład rządu Schleichera? Na czoło zadań gabinetu wysuwają się sprawy gospodarcze

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 2 grudnia. (G.) Z Berlina donoszą: W kołach dobrze poinformowanych twierdzą, że naczelna troska rządu von Schleichera będą sprawy gospodarcze. W toczących się rokowaniach o obsadę tek w rządzie na większe trudności napotyka obsadzenie resortów gospodarczych.

Ciężkie położenie gospodarcze Rzeszy wysuwa kwestie gospodarcze i za gadnienia pracy na pierwszy plan. Wobec tego dawne plany rządu von Papena, zmierzające do reformy konstytucji i ustroju Rzeszy, musiały ustąpić na dalszy plan. Należy zaznaczyć, że charakter gabinetu będzie nadal prawicowy.

Jak slychać, do nowego gabinetu wejdzie na przewodniczącego Stahlhelmu Seidte, prawdopodobnie w charakterze kierownika spraw wychowania fizycznego młodzieży i ochotniczej służby pracy.

Charakter gabinetu nadal prezydjalny.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 2 grudnia. (Sch.) Z Berlina donoszą: Prezydent Hindenburg powierzył misję tworzenia rządu von Schleicherowi, podobno na propozycję b. kanclerza von Papena, chociaż pod kreślił, że czyni to pod naporem konieczności i rozstaje się z von Papenem z żalem.

Według pogłosek, zmiany objąć ma nie poza stanowiskiem kanclerza także stanowisko ministra spraw wewnętrznych, na które przewidziany jest dotychczasowy zastępca kanclerza dla Prus, Bracht. Bracht objąć ma również stanowisko ministra gospodarki. Teki ministrów spraw zagranicznych, finansów, sprawiedliwości i komunikacji pozostać mają w tych samych rękach. Charakter gabinetu von Schleichera będzie prezydjalny.

Gen. von Schleicher w optymistycznym oświadczeniu zapowiada, że uda mu się uniknąć konfliktu z parlamentem. Nominacja Schleichera i zmiana polityki społecznej nastąpiły pod wpływem związków zawodowych i groźby strajku generalnego.

Berlin, 2 grudnia. Według przewidywań skład gabinetu Schleichera będzie następujący: kanclerz i minister

Reichswehry gen. Schleicher, sprawy zagraniczne Neurath, sprawy wewn. dr. Bracht, finanse v. Krossik, sprawy dliwosci Gürtner, poczta i komunikacja Eltz v. Rügenbach.

Dotychczas niewiadomo, kto obejmie trzy teki gospodarcze: ministerstwo wyżywienia, gospodarki i pracy.

Nowy kanclerz obejmie automatycznie stanowisko komisarza rządowego w Prusach. Następca natomiast na zwolnione miejsce przez dr. Brachta nie jest jeszcze znany.

Równocześnie w kołach politycznych podkreślają, że kontakt generała Schleichera z narodowymi socjalistami nie został jeszcze zerwany. Wykorzystany on być może, jak twierdzą w tych kołach, do dobrowolnego odroczenia się Reichstagu. (PAT)

Gen. Kurt v. Schleicher.

Berlin, 2 grudnia. Gen. Kurt von Schleicher jest osobistością od szeregu lat uchodzącą za głównego promotora wszystkich ważniejszych posunięć na terenie polityki wewnętrznej i zagranicznej Niemiec.

Schleicher ur. w r. 1882 w Brandenburgii, po ukończeniu szkoły wojsko-

wej wstąpił do armii, do 3 p. gwardii w randze podporucznika, skąd w roku 1914 przechodzi w randze kapitana do sztabu głównego, pełniąc odpowiedzialne funkcje przez cały czas wojny światowej.

Po wybuchu rewolucji w Niemczech przechodzi do naczelnej komendy w Kassel, gdzie odgrywa ważną rolę, do pomagając rządowi Eberta, w wybrnięciu z trudnej sytuacji. Następnie Schleicher awansuje szybko i w roku 1929 zostaje mianowany generał-majorem.

Następnie przechodzi do ministerstwa Reichswehry i pełni funkcje szefa gabinetu ministra Reichswehry, co odpowiada stanowisku podsekretarza stanu. W tym czasie Schleicher jest najbliższym współpracownikiem ministra Grönera, wraz z którym organizuje i stawia na wysokim poziomie siły zbrojne Niemiec.

W r. 1932 między min. Grönerem a Schleicherem dochodzi do konfliktu na tle rozwiązania szturmówek hitlerowskich, w wyniku którego Gröner musi ustąpić. Wkrótce potem Schleicher został mianowany ministrem Reichswehry. (PAT)

Proces J. Łokietka.

Warszawa, 2 grudnia. (G.) W Sądzie okręgowym rozpoczął się dziś proces Józefa Łokietka. Akt oskarżenia zarzuca jemu i towarzyszącej szereg terrorku wśród targarzy w halach przy ul. Franciszkańskiej. Poszkodowani są dwaj targarze. Szlamkowicz i Lemonad. Oprócz Łokietka do odpowiedzialności pociągnięto siedm osób.

Zbrodnia szaleńca.

Stryi, 2 grudnia. Dzierżawca folwarku Halij, który, jak niedawno donosiliśmy, został ciężko raniony przez kierownika kopalni w Daszawiu Kowalczyka podczas partii szachów, zmarł dziś wskutek odniesionych ran. Przyczyną zbrodni są w dalszym ciągu otoczone tajemnicą. (PAT)

Zjazd Prezesów Sądów Okręgowych.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Wczoraj rozpoczął się we Lwowie w sądzie okręgowym 2-dniowy Zjazd prezesów sądów okręgowych z terenu Apelacji lwowskiej. Zjazdowi przewodniczy prezes sądu apelacyjnego dr. Zieliński. Na wczorajszych obradach referaty wygłosili prez. dr. Zieliński i wiceprez. Opak. Dziś wygłoszą referaty wiceprez. Bemarowicz (sprawy cywilne) i Zubrzycki (sprawy karne).

Wyczerpanie funduszy bezrobocia Z. U. P. U.

W niedzielę 4-go grudnia br. odbędzie się we Lwowie Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych dla spraw zmiany statutu w kierunku skrócenia okresu zasiłkowego dla bezrobotnych z 9-ciu na 6 miesięcy. Sprawa ta stała się niezwykle aktualną i palącą na tle zupełnego wyczerpania funduszy bezrobocia w Zakładach Ubezpiecz. Prac. Umysłowych i grożącego na rok 1933 bardzo znacznego deficytu. Inne Zakłady już tę sprawę załatwiły w sensie pozytywnym. Zakład poznański przedstawił Ministerstwu wniosek o zawieszenie od 1 XII, 1932, mocy obowiązującej przepisów statutowych o przedłużeniu okresu zasiłkowego. Zakład w Królewskiej Hucie uchwalił w dniu 29. XI. 1932, skreślenie postanowień swego statutu o przedłużeniu okresu zasiłkowego.

Jaka pogoda będzie dzisiaj?

Warszawa, 2 grudnia. Komunikat P. I. M. Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia 3 bm.: Przeważnie pochmurno i mglisto, z możliwością deszczu, ciepło, słabe lub umiarkowane wiatry południowo-wschodnie z obrotem przez wschód ku północnemu wschodowi.

Temperatura we Lwowie w dniu 2 bm. wynosiła: o godz. 7 rano ciśnienie barom. 734.24, temper. +4.2, o godz. 1 w południe ciśnienie barom. 733.12, temper. +8.4, o godz. 9 wiecz. ciśnienie barom. 731.83, temper. +4.6.

S. † P.

ALFRED KOJAT

przodownik PP., Komendant posterunku PP. w Pustomytach, zginął śmiercią bohaterską w Glinnej Nawarji w obronie współobywateli, bezpieczeństwa i dobrej Rzplitej Polskiej.

Pogrzeb odbędzie się w Winnikach, dnia 4 grudnia br. o godz. 14-tej z domu żałoby (Rynek 2) na cmentarz miejscowy w Winnikach. Na smutny ten obrzęd zaprasza się Kolegów, Znajomych i Przyjaciół Zmarłego 3300

Komenda PP. powiatu lwowskiego.

Akademicka Liga Polsko-Rumuńska

od godziny 19 do 20 przy ulicy Łozińskiego l. 7, parter. — Zarząd Akademickiej Ligi Polsko-Rumuńskiej.

we LWOWIE ma zaszczyt zawiadomić PT. Publiczność, że „WIECZOR TANECZNY”, mający się odbyć dnia 3 grudnia br. w salach Hotelu Europejskiego odbędzie się dnia 7 grudnia br. o godz. 20 tej w wyżej wymienionym lokalu. — Zaproszenia wydane ważne na dzień 7 grudnia 1932 roku. — Zaproszenia do podjęcia do dnia 7 grudnia włącznie w sekretarjacie Akademickiej Ligi Polsko-Rumuńskiej od godziny 12 do 13 i od godziny 19 do 20 przy ulicy Mickiewicza 5a, parter i w lokalu Bratniej Pomocy od godz. 13 do 14 3299

Niewzruszone stanowisko kongresu U. S. A. w sprawie spłaty długów wojennych.

NOTA W. BRYTANII NIE WYWOŁAŁA GŁĘBSZEGO WRAŻENIA WŚRÓD CZŁONKÓW KONGRESU.

Londyn, 2 grudnia. Nota brytyjska przesłana Stanom Zjednoczonym podkreśla, że długi międzynarodowe powinny być spłacane a zaufanie i kredyt będą mogły być przywrócone dopiero wtedy, gdy położą się kres usiłowaniu rozprowadzania kapitału wbrew jego naturalnemu biegowi.

Do chwili obecnej z tytułu długów wojennych, Wielka Brytania spłaciła 80 proc. sum należnych Stanom Zjednoczonym. Nota wskazuje następnie, że sumy jakie uzyskała Wielka Brytania od swych dłużników stanowią mniej niż połowę tej spłaty wobec Stanów Zjednoczonych.

Przechodząc do sprawy wpływu, jaki mieć będzie spłata długów, nota zaznacza, że ogólna wartość obrotów handlowych angielsko-amerykańskich od momentu zawarcia układów w sprawie długów zmniejszyła się o około 300 milionów funtów szterlingów rocznie do 100 milionów. Do chwili obecnej W. Brytania była naogół najlepszym klientem St. Zjednoczonych.

Z chwilą wznowienia spłaty długów, bilans handlowy angielsko-amerykański, bardzo niekorzystny dla W. Brytanii, musiałby ulec zmniejszeniu przez powzięcie zarządzeń, które ograniczyłyby nabywanie przez W. Brytanię państw amerykańskich, co przyniosłoby straty producentom amerykańskim.

Kontynuowanie spłaty długów Stanom Zjednoczonym przy równoczesnym wyrzeczeniu się spłat na rzecz W. Brytanii, byłoby niezrozumiałe. Je żeliby spłaty na rzecz St. Zjednoczonych były wznowione, rząd brytyjski zmuszony byłby poruszyć ponownie sprawę spłat przez swych dłużników, to znaczy Francję, Włochy, Portugalję, Jugosławję, Rumunję, Grecję i dominia brytyjskie, które to kraje zawie siły spłaty od czasu zawarcia układu lozańskiego. Kraje dłużnicze i W. Brytania musiałaby wówczas domagać się również wykonania zobowiązań niemieckich.

Podtrzymując konieczność zawieszenia spłaty, przypadającej na dzień 15 grudnia, nota podkreśla trudności związane z dokonaniem przelewu.

Rezerwy złota i dewizy zagraniczne, będące w posiadaniu rządu brytyjskiego nie wystarczają na dokonanie spłaty w wysokości 95 i pół miliona dolarów w dniu 15 grudnia.

Jedynym środkiem mogłaby być spłata w złocie, lecz to wymagałoby poświęcenia znacznej części rezerw złota Banku angielskiego, które zaledwie wystarczają na to, by Londyn mógł uchodzić za centrum finansowe. (PAT)

Prezesa wojew. komisji oszczędnościowych.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 2 grudnia. (Sch.) Minister Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministrem Skarbu mianował przewodniczących wojewódzkich Komisji Oszczędnościowych.

Mianowani zostali: w Województwie łwowskim dr. Paweł Csała, w Województwie stanisławowskim dr. Stanisław Potulicki, w Województwie tarnopolskim b. Minister Rolnictwa dr. Raczyński.

Zadaniem przewodniczących Wojewódzkich Komisji Oszczędnościowych będzie przeprowadzenie kalkulacji obniżki kosztów administracji komunalnej.

Londyn, 2 grudnia. Nota rządu angielskiego do Stanów Zjednoczonych, według doniesień z Waszyngtonu, nie uczyniła większego wrażenia na członkach kongresu, i nie będzie miała wpływu na kongres, który niezmiennie stoi na stanowisku, że rata przypadająca na dzień 15 grudnia br. musi być zapłacona. (PAT)

Waszyngton, 2 grudnia. „New York Times” donosi, że nota brytyjska wywołała głębokie wrażenie na Hoove-

rze i jego głównych doradcach, zwłaszcza ustęp dotyczący Lozanny. Doradcy prezydenta Hoovera nie mają żadnej nadziei, aby Kongres zastosował się do postulatów angielskich, albo do wyrażonych przez Anglię życzeń. (PAT)

Paryż, 2 grudnia. Ambasador francuski w Waszyngtonie Claudel wręczył wczoraj sekretarzowi stanu Stimsonowi francuską notę dotyczącą długów. (PAT)

Tekst drugiej noty Francji do rządu Stanów Zjednoczonych.

Paryż, 2 grudnia. Odpowiedź Francji na notę amerykańską stwierdza z zadowoleniem fakt, że prezydent Stanów Zjednoczonych skłonny jest zalecić Kongresowi ponowne rozpatrzenie całości sprawy długów. Rząd francuski podkreśla, że nigdy nie zamierzał kwestjonować ważności pra-

wnej zobowiązań, leżących u podstaw długów wojennych.

Zadanie odroczenia spłaty nie wychodzi, zdaniem rządu francuskiego z ramy określonych przez Hoovera w maju 1931 r. Przeciwnie zadanie to jest skutkiem ówczesnej akcji Hoovera. Nota przypomina postulaty morato-

rium Hoovera i stwierdza, że Niemcy, dłużnik główny — otrzymały zmniejszenie swych długów o ok. 50 proc., ale także trzyletnie moratorium.

Nota zaznacza, że wszelkie ugi na korzyść państw dłużniczych, ochronią przed pewnym ryzykiem państwa wierzycielskie. Ciężar ten może być przeniesiony na państwo wierzycielskie, które też jest dłużnikiem i z kolei może się znaleźć w sytuacji, w której będzie mu za ciężko. Kierując się temi względami ogólnymi rząd francuski przyjął układy lozańskie.

Prosząc rząd Stanów Zjednoczonych o ponowne rozpatrzenie sprawy, rząd francuski spełnia nie tylko obowiązki narodowy, lecz i międzynarodowy. Rząd francuski zdaje sobie całkowicie sprawę z ważności roli, do odegrania której okoliczności powołała Francję w dziedzinie sanacji gospodarczej Europy. Francja z obawą zdaje się, jak będzie mogła posuwać się po tej drodze, jeżeli wbrew wszelkim oczekiwaniom zabraknie jej pomocy Stanów Zjednoczonych, na które, jak sądzi, mogła liczyć.

Temi względami kieruje się rząd francuski — kończy nota — ponawiając po dojrzałym namyśle prośbę o rozpatrzenie raz jeszcze kwestji zawieszenia spłat, przypadających na dzień 15 grudnia br.

Szybki wymiar sprawiedliwości.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 2 grudnia. (Sch.) W dniu dzisiejszym Starostwo grodzkie południowej Warszawy na podstawie art. 28 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z 11 lipca 1932 o prawie o wykroczeniach ukarało za zakłócenie spokoju publicznego przez wybiecie szyb w sklepie R. Hitelberga (Wspólna 54 A.)

działu lekarskiego Uniwersytetu warszawskiego, zamieszkałego przy ul. Akademickiej l. 5 i Stanisława Boczyńskiego, studenta wydziału prawnego Uniwersytetu warszawskiego, zamieszkałego przy ul. Wspólnej l. 56, każdego dwumiesięcznym bezwzględny aresztem.

Gdzie się znajdują pamiętniki Stefana Żeromskiego.

WYROK W PROCESIE PRZECIW J. BRAUNOWI I P. HORZELSKIEMU.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 2 grudnia. (G.) Dziś toczył się przed Sądem okręgowym proces przeciw Jerzemu Braunowi, redaktorowi tygodnika „Zet”, p. Horzelskiemu, redaktorowi „Jutra Pracy” i p. Goldemu, redaktorowi odpowiedzialnemu „Jutra Pracy”.

Oskarżenie, wniesione przez p. Mirjam Przesmycką, zarzucało im oszczerstwo przez zamieszczenie artykułów, głoszących, iż p. Mirjam Przesmycka przywłaszczył sobie rękopisy Żeromskiego i Hoene Wrońskiego.

Przeciw oskarżonemu Goldemu postępowanie umorzono, gdyż stwierdził on, że został wprowadzony w błąd przez Horzelskiego.

Red. Horzelski zeznaje, że wszystko co napisał, uważał za prawdziwe. Red. J. Braun oświadcza, że miał pewne podstawy, by uważać za prawdziwe fakty podane w artykule Horzelskiego.

Świadek Ferdynand Goetel zeznaje, że p. Mirjam Przesmycka nie mogła otrzymać pism Żeromskiego.

Świadek Mordkiewiczowa twierdzi, że Żeromski pozostawił notatki wydane następnie w pośmiertnym wydaniu. Pamiętnik Żeromskiego, który rzekomo miał przywłaszczyć sobie p. Przesmycki, jest w posiadaniu jego żony. Oprócz p. Żeromskiej nikt tego pamiętnika nie czytał. Co do tego, jakoby w posiadaniu p. Przesmyckiej miał się znajdować rękopis nieukończony powieści Żeromskiego „Wiosna”, oświadcza p. Mordkiewiczowa, że Żeromski żadnej powieści nie pozostawił, chyba tylko materiał do nowej powieści.

Świadek p. Anna Żeromska oświadcza, że posiada pamiętnik Stefana Żeromskiego. P. Przesmycki jest opiekunem jej córki.

Świadek odwodowy p. Chomisz twierdzi, że p. Przesmycki posiada rękopisy Hoene Wrońskiego, jednakże od 35 lat nie wydał ich drukiem, chociaż otrzymywał na ten cel subsydia.

Po ukończeniu postępowania dwo-

dowego i przemówieniach stron, zapadł wyrok, mocą którego red. Horzelski skazany został na 6 miesięcy aresztu i 300 zł. grzywny, zaś red. Braun na 3 miesiące aresztu. Na mocy amnestii kary te zostały darowane.

Uwagi N. I. K. o wykonaniu budżetu.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 2 grudnia. (Sch.) Prezes N. I. K. dr. Krzemieński złożył dziś Marszałkowi Sejmu drowi Świtalskiemu uwagi NIK, o zamknięciu rachunkowym i wykonaniu budżetu za rok 1930—31.

Starachowice płacą dywidendę.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 2 grudnia. (Sch.) Dowiadujemy się, że Towarzystwo Starachowickie Zakładów Górniczych, które od szeregu lat nie wypłaciło żadnej dywidendy, wypłacić będzie za rok operacyjny 1932 akcjonariuszom pewną dywidendę, która, jak słychać, nie przekracza 2 proc.

Dla Litwinów robią wyjątek.

Królewiec, 2 grudnia. Niedawno pewien wojskowy samolot litewski był zmuszony wylądować w pobliżu Eiku, wskutek braku materiałów pełnych. Jakkolwiek władze niemieckie z reguły wymagają, aby samolot obcy zmuszony do lądowania na terytorjum niemieckim był rozbiierany i odsyłany do kraju macierzystego koleją, to w tym wypadku zgodziły się, aby samolot wystartował.

Należy zauważyć, że w stosunku do samolotów polskich, które z jakichkolwiek powodów lądowały w Niemczech władze niemieckie trzymały się zawsze przepisów, i nie pozwalały na start. (PAT)

KLUB TOWARZYSKI RADY GRODZ. B.B.W.R.

zawładania, że w sobotę dnia 3 grudnia 1932 r. w lokalu Klubu przy pl. Marjackim l. 4 (Hotel Europejski) urządza dla swoich członków herbatkę towarzyską wraz z programem muzycznym. — Przygrywa orkiestra 40 pp. Początek o godz. 20.

Przy otyłości, artretyzmie i chorobie cukrowej, naturalna woda gorzka Franciszka-Józefa, wzmacnia czynności żołądka i kiszki, oraz ułatwia trawienie. Żądać w aptekach i drogeriach. 3112

Rozruchy bezrobotnych w Niemczech. Hitlerowskie zaburzenia studenckie.

Berlin, 2 grudnia. W miejscowości Nowej Wsi pod Berlinem doszło do poważnych zaburzeń bezrobotnych, przed ratuszem.

Tłum domagał się wydania mu różnych zasiłków w gotówce i w naturze a wobec odmownego stanowiska władz przybrał groźną postawę, usiłując wdrzeć się do pomieszczeń urzędu.

Policja rozpedziła tłum przy pomocy pałek gumowych.

Do krwawych zająć doszło również w Düsseldorfie, gdzie grupa robotników wdarła się do mieszkania jednego z konduktorów tramwajowych i raniła go ciężko wystrzałem z rewolweru. Sprawcy zbiegli.

Jak przypuszczają, chodzi tu o akt zemsty, dokonany przez bojówkę radykalnej organizacji. (PAT)

Napady bandyckie w biały dzień.

Berlin, 1 grudnia w południe dokonano w Niemczech szeregu napadów bandyckich. We Frankfurcie n. N. zastrzelony został listonosz. Sprawcy zrabowali mu torbę zawierającą 3000

Z Muzeum Archeologicznego w Warszawie.



Otwarte przed kilku dniami w Warszawie w Pałacu Staszica, Muzeum Archeologiczne, cieszy się wielkim zainteresowaniem ze względu na znajdujące się w nim cenne zbiory. Na zdjęciu naszym widzimy u góry podobizny pierwszych mieszkańców ludzkich kuli ziemskiej „Australopithecus” i „Neanderthalensis”, u dołu zaś w szafie odlewy z czaszek tych ludzi.

Rząd nankiński wrócił do Nankinu.

Nankin, 2 grudnia. Rząd narodowy, który w czasie bombardowania jego siedziby przeniósł się do Lyang, powrócił obecnie do Nankinu. W związku z tem przy grobowcu Sun-Jat-Sena miała miejsce uroczystość z udziałem obrzecznych rzesz publiczności. (PAT)

WALKI NAD RZEKA NONNI.

Szanghaj, 2 grudnia. Oddziały powstańcze zdołały podnieść do kanońki, należącej do Mandżurji na rzece Nonni. Wywiązała się gwałtowna walka, przyczem powstańcy zostali odrzuceni. Dwaj oficerowie i trzech marynarzy zostali zabici. Kanonierka rozpoczęła bombardowanie powstańców, zadając im ciężkie straty.

Ofensywa japońska rozpoczęła się wielkim ruchem oskrzydłującym na północny zachód od Cichar. Głównym punktem ataku był Fulat, na który napadnięto o świcie. (PAT)

mk. w gotówce. Ciało zabitego znaleźli przechodnie na ulicy. O dokonanie napadu podejrzany jest 19-letni wyrostek.

Podobny przebieg miał napad na praktykanta jednej z firm handlowych w Diemtz. Gdy praktykant odnosił sumę 6000 mk. do banku w Halle, rzucili się nań napastnicy z rewolwerami. Ofiarę napadu znaleziono w stanie nieprzytomnym. (PAT)

Narady w Białym Domu.

Londyn, 2 grudnia. Odpowiedź brytyjska w sprawie długów, doręczona została Stimsonowi przez ambasadora brytyjskiego w Waszyngtonie 1 bm. o godz. 10.30 rano wg. czasu amerykańskiego. Stimson udał się z notą na-

Policja w gmachu uniwersytetu wrocławskiego.

Berlin, 2 grudnia. Antysemickie zaburzenia studenckie powtórzyły się znowu na uniwersytecie we Wrocławiu, przybierając niespotykane dotąd rozmiary. Studenci zarówno w środę wieczorem, jak i w czwartek przed południem nie dopuścili do rozpoczęcia wykładów prof. Cohna.

Udział w tych awanturach wzięli

studenci hitlerowscy wszystkich wydziałów. Zaburzenia doszły do takiego stanu, że rektor zmuszony był wezwać na pomoc policję, która oczyszczając gmach uniwersytetu z demonstrantów, odebrała legitymacje 200 studentów.

Sily utrzymujących w ostatnich 2 tygodniach porządek w gmachu uniwersytetu, pielęgniarki kliniki psychiatrycznej okazały się niewystarczające.

Rektor zarządził zamknięcie całego uniwersytetu. (PAT)

Walki uliczne w Atenach.

Ateny, 2 grudnia. Wybuchł tu strajk autobusów i tramwajów, do którego przyłączyły się gazownia miejska i piekarnie. Doszło do silnego starcia ze strajkującymi robotnikami. Jest wielu rannych. Komunistyczny poseł Nosedis ranił z rewolweru 2 policjantów.

Posel Karkoszka u Ministra Pierackiego.

Warszawa, 2 grudnia. Minister spraw wewn. Pieracki przyjął prezesa zarządu głównego Związku Inwalidów Wojennych Rzplitej postę Karkoszkę, który interwenjował w sprawie zatrudnienia inwalidów wojennych w instytucjach i przedsiębiorstwach państwowych na terenie całego Państwa, a w szczególności samorządu m. Warszawy.

Min. Pieracki zajął życzliwe stanowisko wobec tych postulatów, oświadczając, że doloży wszelkich wysiłków, zmierzających do zatrudnienia inwalidów wojennych.

Bandyci zamordowali pocztyniona.

Kraków, 1 grudnia rano w powiecie wadowickim zamordowano pocztyniona przewożącego pocztę z Sułkowic

do Kalwarii. Nieznani sprawcy zrabowali mu 4000 zł. (PAT)

Aresztowania komunistów w Wilnie.

Wilno, 2 grudnia. Do tutejszych władz bezpieczeństwa doszły wiadomości, że miejscowe elementy komunistyczne usiłują skorzystać z podniecenia umysłów, panującego wśród części młodzieży akademickiej w związku z ostatnimi zajściami i zmierzają do wywołania przy tej okazji niepokojów w mieście.

W związku z temi wieściami z polecenia władz sądowych przeprowadzone zostały u przywódców komunistycznych rewizje domowe, w których wyniki całkowicie potwierdziły posiadane informacje.

Kilkunastu przywódców miejscowych organizacji komunistycznych zostało zatrzymanych. (PAT)

Likwidacja zaburzeń.

Lwów, 2 grudnia.

Dowiadujemy się, że Starostwo Grodzkie przeprowadziło dotąd rozprawy w trybie doraźnym przeciw 160 uczestnikom zająć. Wszyscy oni zostali ukarani.

NOWE ARESZTOWANIA.

W czasie wczorajszych demonstracji po wiecu akademickim policja aresztowała 38 osób, biorących udział w ekscesyach. W tej liczbie większość stanowią studenci, reszta składa się z szumowin ulicznych. Aresztowani będą w ciągu dnia dzisiejszego odstawieni do dyspozycji prokuratora, jako schwytani na gorącym uczynku.

POGOTOWIE RATUNKOWE ODPOCZYWA.

W przeciwieństwie do dni poprzednich Pogotowie Ratunkowe nie było wczoraj zmuszone do interwencji lekarskiej w ulicznych zająciach. Opatrzono tylko 3 ludzi potłuczonych.

WYPADEK INŻ. OPOLSKIEGO.

Wczoraj popołudniu, uległ tragicznie wypadkowi inż. Adam Opolski, teść b. starosty Klotza. Inż. Opolski zdał przez pl. Mariacki do domu na obiad. Widząc demonstrujących studentów przystanął na chwilę, a w tem miejscu zebrał się wkrótce tłum. Dowódcą oddziału policyjnego wezwał tłum do rozejścia się, a gdy to nie poskutkowało, zarządził szarżę policji konnej. Tłum demonstrantów zaczął kottłować dookoła inż. Opolskiego i chcąc uniknąć aresztowań, w sposób bezwzględny przewrócił starszego człowieka inż. Opolskiego na bruk. Inż. Opolski upadając złamał nogę. Wezwano natychmiast Pogotowie Ratunkowe, które inż. Opolskiego przewiozło do domu. Wezwani lekarze zcydowali przeorowanie natychmiast

stowej operacji i wkrótce potem inż. Opolski został przewieziony do jednej z lecznic.

Wypadek powyższy musi stanowić poważne ostrzeżenie dla wszystkich tych osób, które nie zdają sobie sprawy z niebezpieczeństwa bezcelowego gromadzenia się podczas demonstracji, i oczyszczania ulicy przez oddziały policji.

OSTRZEŻENIE POD ADRESEM LUDNOŚCI LWOWA.

Zwrócono podczas ostatnich zająć uwagę, że publiczność lwowska nie dość dobrze orientuje się w tego rodzaju zjawiskach, a nawet zdarza się, że aresztowani za ekscesy uliczne starają się pozyskać „sympatje” ulicy. Tego rodzaju nastroje są widocznie tworzone przez specjalne grupy elementów wywrotowych, oczekujących pożądanego dla siebie wydarzeń.

Jak najenergiczniej należy przestrzec publiczność lwowska przed braniem biernego nawet udziału w wszelkiego rodzaju chociażby naidrobniejszych zbiegowiskach ulicznych, gdyż policja otrzymała bezwzględny rozkaz energicznego likwidowania zatrzymujących się grup — w interesie spokoju i bezpieczeństwa miasta.

POD ZNAKIEM USPOKOJENIA.

Wczorajszy dzień minął we Lwowie stosunkowo spokojnie. Do południa panował prawie wszędzie spokój, a dopiero po wiecu akademickim na Uniwersytecie rozpoczęły się w kilku punktach ekscesy i demonstracje.

Zauważono, że do chodzących po mieście akademików przyłączają się bardzo chętnie szumowiny uliczne, oczekując ze strony młodzieży jakiegokolwiek akcji, aby brać w niej udział. Organy bezpieczeństwa w bardzo silnej obsadzie wysiedziły konkretnie szereg takich wypadków.

Skradli pensje urzędnicze.

Lublin, 2 grudnia. Z Gabinetu zawiadowcy stacji w Kraśniku złodzieje skradli paczkę z przesyłką pieniężną, zawierającą 3.000 zł. Pieniądze te były przeznaczone na pensje dla pracowników stacji. (PAT)

Spłoszeni kasiarze.

Lublin, 2 grudnia. Do urzędu pocztowego w Terespolu dostali się kasiarze i zaczęli rozpruwać kasę ogniową. W czasie tej czynności nadszedł kierownik urzędu i spłoszył kasiarzy, którzy uciekli bez śladu. (PAT)

Trąba powietrzna w Saksonji.

Lipsk, 2 grudnia. Okolice miejscowości Bitterfeld nawiedziła wczoraj trąba powietrzna, wyrządzając wielkie szkody. Nawiedzona przez prądy okolicy została w znacznym stopniu zniszczona, przyczem uszkodzonych jest szereg domów mieszkalnych. (PAT)

Monopol węglowy w Austrii? Austriacki minister handlu oświadczył wobec zainteresowanych stron, że ankietą w sprawie monopolu węglowego rozpocznie się w dniu 14 grudnia br. Przed ukończeniem ankiety nie nastąpi wedle zapewnienia ministra żadna decyzja w sprawie monopolu węglowego.

Bomby w fabryce. W jednej z fabryk w Barcelonie eksplodowały dwie bomby rzucone, jak przypuszczają, przez strajkujących robotników. Eksplozja spowodowała znaczne szkody w materiale. Ofiar w ludziach nie było.

Pokój od Wschodu pogłębia nasze bezpieczeństwo od Zachodu.

W dwa dni po ratyfikacji polsko-sowieckiego paktu o nieagresji Francja podpisała również układ przeciwnapaśtniczy.

Jest to zakończenie dłuższego okresu rokowań, które doprowadziły do bardzo doniosłego i pomyślnego rezultatu.

Linia pokojowa, poprowadzona z Paryża poprzez Warszawę do Moskwy, jest jedną z rękami bezpieczeństwa, a stwarza ponadto szereg możliwości politycznych i gospodarczych.

Historja — ta wielka „magistra vitae” — dostarcza nam podobnego przykładu przemian, jakie w ostatnim dziesięcioleciu zaszły w poglądach społeczeństw i państw na państwo, wzniezione rewolucja 1917 r. na gruzach imperjum carów.

Przypomnijmy sobie bowiem, jak to bezpośrednio po Wielkiej Rewolucji Francuskiej państwa europejskie zerwały wszelkie kontakty z państwem, które swój byt oparło o nowy ustrój i jak to krucjaty szykowano i do interwencji zbrojnych nawoływano — i jak wreszcie, po wichurze wojen napoleońskich, poczęto sobie coraz bardziej uświadamiać, że nie o to chodzi, jak się dane państwo na wewnątrz rządzi, ale jedynie o to, czy zagraża bezpieczeństwu na zewnątrz. Pod wpływem tej refleksji zwolna doszło w Europie nie tylko do uspokojenia, ale również i do stopniowego nawiązania kontaktów z Francją, której porowolucyjny reżym uznano za wyłączną jej sprawę wewnętrzną.

Tę ewolucję przechodzi również Europa w ostatnim dziesięcioleciu. W stosunkach międzynarodowych na czoło wysuwa się coraz bardziej koncepcja, że ustrój, jaki utrwalil się w Rosji, jest jej sprawą wewnętrzną, która tak długo nie obchodzi nikogo poza granicami państwa sowieckiego, póki nie wykazuje agresywności — groźnej dla bezpieczeństwa i pokoju powszechnego.

Wyrazem tej ewolucji były liczne próby wciągnięcia Sowieców w orbitę układu między państwowego w Europie, dojsca z rządem moskiewskim do porozumienia, któreby gwarantowało pokój.

Polska polityka pokojowa, nasza świadoma i celowa wola rozbudowania możliwie na najszerszych podstawach gmachu pokoju — przejawiała się tu w całej pełni. Wbrew stałym poduszczeniom Berlina, że Polska jest zarzewiem hasel wojennych — każde posunięcie Polski na arenie międzynarodowej cechowało zawsze i cechuje niezmienna wola pokoju.

Dlatego też Polska od szeregu lat przyjęła na siebie kierowniczą rolę w rokowaniach o dojscie do porozumienia z Sowiecami w dziedzinie pokoju i bezpieczeństwa. Nie było to, oczywiście, czynione ze specjalnego jakiegoś efektu, z przemożnej sympatii. Porozumienie polsko-sowieckie możnaby określić jako „mariage de raison” — kontakt, oparty na rozumowych przesłankach, a zaprawdę nie na czułości-kowych afektach. A rozumowo te przesłanki kazały nam przedewszystkiem

akcentować to, co łączy, a na dalszy plan usuwać to, co dzieli. Różnice poglądów na sprawy ustrojowe czy religijne musiały ustąpić bezsprzecznym korzyściom, jakie zbliżenie polityczne i gospodarcze wnosi w kompleks wzajemnych i żywotnych wielce interesów między oboma państwami — a przedewszystkiem w zasadniczy i główny postulat: bezpieczeństwa od strony wschodniej granicy i zachowania linii pokojowej w całości naszej polityki.

Że to nasze stanowisko było trafne i przewidujące, dowodzi choćby fakt, że stało się ono pierwowzorem dla państw bałtyckich, a też i dla Francji. Okoliczność, że Rumunja jeszcze nie doszła do uzgodnienia swej linii politycznej z Sowiecami, nie stanowi kontrargumentu, bo tu działają specjalne przyczyny i specyficzny hamulec...

Waga paktu o nieagresji, który obejmuje z jednej strony Polskę, Francję i państwa bałtyckie, a z drugiej Rosję Sowiecką — jest tem większa, że układ ten, stwarzający trakt polityki pokojowej Paryż—Warszawa—Moskwa, doszedł do skutku poza Genewą, poza

Ligą Narodów i poza tą dyplomatyczną procedurą ligową, która — jeśli chodzi o sprawy pokoju i bezpieczeństwa — nie może się poszczycić niestety dotychczas pełnowartościowymi sukcesami. Przypominamy sobie choćby perypetie konferencji rozbrojeniowej z Niemcami...

Sowiety nie wchodzą w skład Ligi Narodów. Moskwa nie uznaje żadnych międzynarodowych układów, będących następstwem paktu Ligi. Wynika z tego, że — póki Niemcy na terenie Genewy wykazują tylko swe egoistyczne tendencje — zagadnienia bezpieczeństwa mogą być regulowane w drodze porozumień pozaligowych, bilateralnych t.j. przez bezpośrednie porozumienie dwóch stron.

Na tę drogę śmiało wkroczyła Polska w stosunku do Sowieców i szczęśliwie doprowadziła dzieło porozumienia do końca. Mamy więc nie tylko pakt przeciwnapaśtniczy, ale mamy ponadto i tegoż ważne uzupełnienie: układ concyliacyjny, przewidujący sposób załatwiania każdego sporu czy konfliktu. Oczywiście maximum bezpieczeństwa byłoby osiągnięte, gdyby śmy mogli byli zawrzeć układ arbitrażowy t.j. taki, który przewidywałby ustanowienie obiektywnego arbitra na wypadek jakichkolwiek nieporozumień. Ale to już było nieosiągalne. Sowiety bowiem, jako jedyne w Europie państwo o odmiennym ustroju „antypurbuazyjnym”, nie widzą możliwości wdawania się w rozsądzanie przez arbitra swoich spraw spornych z drugim państwem.

W każdym razie te zawarte między Francją i Polską, a Rosją Sowiecką umowy są możliwie najsilniejszą rękojmią pokoju we Wschodniej Europie. Z większym zatem spokojem i lepszym samopoczuciem możemy teraz czynnie współdziałać we wszystkich posunięciach, któreby również zapewniły nam — a też i Europie — pełnię bezpieczeństwa od strony naszych granic zachodnich... M.

Powrót P. Ministra Becka z Genewy.



Wczoraj popołudniu powrócił do Warszawy p. minister Spraw Zagranicznych, Józef Beck. P. minister Beck bawił w Genewie reprezentując Polskę w Radzie Ligi Narodów.

Eh... proszę Ojca Duchownego...

*Niech żywi nie tracą nadziei
I przed narodem niosą oświaty kaganiec...*

Bardzo jest kiepska w połowie listopada droga od pomnika Słowackiego do wsi podwowskiej wogóle, a do polskiej czytelnicy w szczególności. Nabrzmiało przeimującą a złą wilgocią powietrze, rozmiękły najokropniej gliniasty grunt, wdzierający się aż gdzieś do wnętrzości wyjący wiatr — nastroją nieco minorowo, gdy idzie się z ramienia Ak. T. S. L. we dwójkę w niedzielę z odczytem „dla ludu”... Każdy z niezliczonych a niebywale „nieprzystoimych” wiców kończy się finałem: „psiakrew” — a to ci „plucha”. Szczególnie nastroj „polskiej cudnej jesieni” kładzie ci brzydkie słowa do nieco obmarzłej gęby, jeśli sparki w pantofelkach zbyt bliski kontakt zawarły z okolicznym błotkiem. Ale co tam... szpary — szparami, rozwścieczony wiatr — wiatrem, a jakoś przecież zaszło się do kierownika lesienickiej szkoły. Ciepło w pokoju jest tak łagodne, pani kierownicza tak troskliwie podaje gorącą herbatę, rozmówka na tematy lesienickie tak dziwnie przyjacielską w tej czwórce stwarza atmosferę, że jakoś długo chciałoby się siedzieć darmozjadom w tym domu. Lecz... czas! no... jazda na odczyt... tyle już razy... „Higiena życia codziennego i wsi”, „Obchód święta 11 listopada”, „Budowa człowieka” i t. d. i t. d. — jakoś i dziś będzie...

Eh — jakoś głupio na sercu... i plucha chichocze ci w zęby, i rozmokła ścieżnica uparła się, byś koniecznie ją pocałował, i ludzi w czytelnicy niewiele... Eh... proszę Ojca duchownego...

go... To nie — bierze się pięciu z sili... i do wsi.

„No chodźcie — będzie kino — będą tańce — książki — będziemy śpiewać — bawić się — chodźcie!”

„I — ni mom czasu... potym przyjdę... a co tam...”

Co im się stało? Dlaczego? „A bo to prosze pana bojom się”. — Czego? — „Pop krzyczy na ambonie, żeby nie śli do polski czytelnicy, tylko do ruski, mówi, że tam kłamiom, tumaniom, że nie wolno chodzi!”

— Ano to chodźmy nazad — jakoś sporo się już zeszło — to som te twarde! — Oho! im pop nie powi! — To som te młode! Eh, proszę Ojca duchownego... trochę mi głupio... kiedy my nie kłamiemy — naprawdę nie kłamiemy — przecież ten naprawdę taką rewolucję w ludzkim ustroju robi... przecież naprawdę serce to jak cudowna a najlepsza maszyna — ciągle pracuje... Eh, proszę Ojca duchownego... przecież naprawdę trza wietrzyć nawet w zimie chałupę... naprawdę!... daję słowo! No — a my to też przecież pięćdziesiąt nie dostajemy — nie!... jak Boga kocham! że nie... My tylko tak sobie. Bo to — Słowacki... Żeromski... Marszałek... Eh, proszę Ojca duchownego. Przecież ludzie płacą nam tem, że będą słuchać, zejda się, pokiwiają głowami i będą wietrzyć chałupę... i myć ręce — często... Eh, proszę Ojca duchownego... a gdy im dużo rzeczy powemy, to może wszyscy z całej wsi razem będą pracować, a może będą się kochać?... Eh!

No, ale odczyt! Bajka już była, kimp

też, a ten kol. Adolfek to jak ci zaczął o czystości i wietrzeniu gadać — to się „publika” zaczęła na okna oglądać... bo to duszno... niezdrowo... trza wietrzyć...

„A teraz moje kochane dzieci, gdy wiecie już, co to jest i co trzeba robić dla higieny, gdy wiecie co się stało z Guliwerem u krasnoludków, to idźcie spać, — a my „proszę państwa” (18 do 20 lat) będziemy się bawić!”

Aż mi, psiakrew, w gardle zaschło, taken śpiewał, — i tańce były, a ten Adolfek hycel to i poloneza — panie dzieju — robi, i chór, i kółko mandolinistów...

„A jakie książki chcecie?” — pytam „chyttrze” na boczkę — „a... bo... Rodziewiczówna, Mniszkówna...” — Dobrze, dobrze! Dostaniecie i Żeromskiego, i Sienkiewicza, tylko mówcie, wszystko mówcie! I czytajcie i uczyć się! Eh, proszę Ojca duchownego... Coś za głośno, za wesoło bawimy się z „chłopstwem”, bo coraz więcej ludu — już czterdzieści — same młode!

„A pan jaka chce książkę?” — Dobrze, dobrze! Wszystko dostaniecie... Może o spółdzielniach?... Pani dam „Światowida”, pan chce o człowieku? dobrze, dobrze. Wy kolego dalej już będziecie sami robili kółko mandolinistów na wsi, tylko porządnie... tylko z sercem... Pani dyżury w czytelnicy? — Doskonale! No tańczcie! Dlaczego nie tańczycie? Patrz Adolfek, za tym młodzieńcem wszystkie panny się oglądają, a on nie tańczy... Tańczcie kolego! Eh, proszę Ojca duchownego...

Ale ci duszno — a te cholery jak się rozrzepolili na tych skrzypcach i mandolinie, to nie przestają grać... A ci kiedy się zmęczą — ciągle tańczą i śpiewają...

„A bo to prosze pana za oknem stojom, a dyszcz pada”. — Co? —

No, co tu stoicie! Chodźcie, eh... przecieżbie się jeszcze, zmokniecie — no włączcie, włączcie, rozebrać się... Dlaczego tam stałście za oknem? Dlaczego? — „No... bo nic... eee... Oho! oni bojom się, bo nie kazali im tu chodzić.

Wolno, wolno! psiakrew, mówię, że wolno!! My nie kłamiemy! Przecież my do was z sercem... Kochamy was... szliśmy po błocie... widzicie — kaszle... Przychodźcie co wieczór... w każde niedzielę... Będziemy i my — książki — kino — odczyty — tańce — śpiew... Przychodźcie! Eh, proszę Ojca duchownego... Poco to? My nie som „zie lachy”, przecież krzywdy nie robimy, nie „wynaradawiamy”... Eh, przecież my tak tylko... Dla nich... wszystkich... Katar? no bo plucha... Ale Słowacki... Żeromski... Marszałek! eh! Ak. T. S. L. nas wysyła — dobre chłopcy — tylko, że ludzi brak niby do wygłaszania odczytów... akademików... no bo i więcej... i ekscesy... i pochody... i polityka... ale przyjdą! daję Ojcu duchownemu słowo, że przyjdą!... Akademiki!

Trochę brak ludzi do słuchania odczytów, ale już nie wszędzie! Taktaj tak... Eh, proszę Ojca duchownego... Ojciec duchowny będzie z ambony mówił ewangelję i nauki... zostawi czytelnicy polska w spokoju... bo to z ambony... tak jakoś nie wypada nawet... bo to i nieladnie... Pocz nienawisć we wsi! Ty Polak — ja Rusin-Ukrainiec — razem pracować, dla wspólnego dobra, dla wspólnej, jaśniejszej, a może promiennej przyszłości i kochać się więcej... cała wieś... My pomożemy! akademiki zamazane! Ojciec duchowny też... musi! Eh, proszę Ojca duchownego... i poco to wszystko...? eli...

Jan Kozielski.

Wiadomości bieżące

3
grudnia
1932

Sobota

Franciszka

Jutro: Barbary

Wschód słońca 7:25

Zachód słońca 15:26

TEATR WIELKI.

Sobota 3 grudnia godz. 7.30 „Powrót Odysa”. Abon. nr. 4.

Niedziela 4 grudnia godz. 3.30 „Marjusz” ceny niższe. Abon. nr. 2. — O godz. 7.30 „Powrót Odysa”. Abon. nr. 4.

Poniedziałek, 5 grudnia godz. 7.30 „Orfeusz w piekle”.

Wtorek, 6 grudnia godz. 7.30 „Zbyt prawdziwe, aby było dobre” (Abon. nr. 3).

Środa, 7 grudnia, godz. 8.15 Koncert symfoniczny.

Czwartek, 8 grudnia godz. 7.30 „Orfeusz w piekle”.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Sobota 3 grudnia godz. 7.30 „Pocałunek przed lustrem”. Abon. nr. 3.

Niedziela 4 grudnia godz. 3.30 „Olimpia”, ceny niższe. Abon. nr. 2. — O godz. 7.30 „Pocałunek przed lustrem”. Abon. nr. 3.

Poniedziałek, 5 grudnia, godz. 7.30 poraz ostatni „Lekarz bezdomny”. (Abon. nr. 1).

Wtorek 6 grudnia godz. 7.30 „Pocałunek przed lustrem” (Abon. nr. 3).

Środa, 7 grudnia godz. 7.30 „Pocałunek przed lustrem”. (Abon. nr. 3).

Czwartek, 8 grudnia godz. 7.30 „Olimpia”. (Abon. nr. 2).

COLOSSEUM: film „Gra o mężczyznę”. Rewja „Dowidzenia-Dowidzenia”

KINOTEATRY.

ADRIA: „Kryśka Leśniczanka”.

APOLLO: „Skończona pieśń”.

ATLANTIC: „Pieśń mocy”.

CASINO: „Dżentelmen włamywacz”.

CHIMERA: „Książę Bouboule”.

GRAŻYNA: „Kobieta i szpieg”.

KOPERNIK: „Szatan zazdrości”.

MARYSIENKA: „Szatan zazdrości”.

OAZA: „Wyspa tajemnic” i rewja.

PALACE: „Atlantida” z Brygidą

Helm.

PAN: „Zwycięzca”.

PASAŻ: „Buffalo Bill” II. seria razem

PROMIEŃ: „Atlantic” oraz „Rewja”

RAJ: „Student z Pragi”.

STYLOWY: „Białe cienie”.

SWIT: „C. k. feldmarszałek”.

UCIECHA: „Walka o honor”.

— Teatr Wielki. „Powrót Odysa”, dramat St. Wyspiańskiego, powtórzony będzie dziś w sobotę i jutro w niedzielę 4 b. m. Wspomniała ta sztuka przedstawiająca powrót do ojczyzny człowieka, obciążonego kłębem grzechu i wnoszącego w nią „krwi wiano” jest ostatnim wykonanym dziełem poety. Lwów jest drugim miastem po Krakowie, które wprowadza to wspomniane dzieło na scenę. Wnikliwa reżyseria J. Strachockiego, fenomenalnie szarmonizowane dekoracje A. Proszki i świetna gra aktorów z J. Strachockim, M. Miedzińską, Z. Życzkowską, Dąbrowskim i Krasnowieckim na czele, tworzą dawno niewidzianą całość artystyczną. (Abon. ważny nr. 4).

Przedstawienie „Powrotu Odysa” poprzedzają dwie sceny dramatyczne Wyspiańskiego: „Weimar” w reżyserii J. Golaszewskiego i „Śmierć Ofelii” w interpretacji I. Eichlerówny.

Teatr Rozmaitości. Dziś i codziennie sensacyjna sztuka L. Fodora, p. t.: „Pocałunek przed lustrem”, ciesząca się niezwykłym powodzeniem na naszej scenie. Sztuka ta, której tło tworzą perypetie dwóch trójkątów małżeńskich, obfituje w pełne komizmu sytuacje i wysoko interesujące sceny. Rozprawa sądowa, tocząca się na widowni i na scenie budzi zrozumiałe zainteresowanie widzów.

Bilety do nabycia w kasach teatrów miejskich oraz w kasie biletowej biura AEO, Rutowskiego 2, Firna „Anoda”, które na zamówienie telef. wysyła bilety do domu Telef. 26-56.

— Ostatni tydzień występów zespołu artystów „Morskie Oko” w Colosseum. Dziś w dalszym ciągu ciesząca się niebywałym powodzeniem, pożegnalna rewja p. t.: „Dowidzenia! Dowidzenia! W wykonaniu Janiny Sokołowskiej, Janiny Kozłowskiej, Ludwika Sempolińskiego Jerzego Sulimny-Jaszczółta, oraz zespołu rewelersów: Na pierwszy plan wysuwają się takie przeboje, jak: Weź na pamiętkę, Gdyby ja byłem, Mandat karny, E tam gdzie tam, Huragany śmiech wzbudza skecz filmowy z udziałem publiczności.

Ze spraw miejskich.

Przedwczoraj odbyło się posiedzenie Sekcji III pod przewodnictwem prezesa inż. Matzkego przy udziale prez. Drojanowskiego. Przed porządkiem dziennym zgłoszono kilka rezolucji. Ks. Żak wniósł interpelację w sprawie konieczności budowy przejścia przez tor kolejowy przy ul. Grochowskiej. Prez. Drojanowski omówił szczegółowo tę kwestję, przyrzekając nadal swe poparcie. Inż. Krykiewicz interpelował w sprawie ogrodków działkowych, wyrażając podziękowanie p. Prezydentowi jak i Wydziałowi technicznemu miasta za gorliwe poparcie tej sprawy. R. Rybicki poruszył sprawę samowolnie wzniesionej budki drewnianej w Ogrodzie Kościuszki obok pomnika Gołuchowskiego, żądając jej usunięcia. P. Prezydent przyrzekł uregulować tę sprawę w najkrótszym czasie. Następnie z porządku dziennego zgodnie z referatem r. inż. Lisowskiego uchwalono w sprawie rekolaudacji instalacji centralnego ogrzewania i urządzeń sanitarnych w szkole im. Marii Magdaleny odesłać sprawę Magistratowi celem przeprowadzenia ponownej rekolaudacji oraz stwierdzenia, czy wymagane minimum ciepła jest wytwarzane przez istniejącą instalację centralnego ogrze-

wania. Zgodnie z wnioskiem Magistratu oraz referatem r. inż. Biernackiego uchwalono odstąpić na własność Dyrekcji Lasów Państw. wszelkie maszyny i urządzenia b. Państw. Zakładu obróbki drzewa na Persenkówce, nabyte przez Gminę od Skarbu Państwa, w zamian za objęcie przez Dyrekcję Lasów jej zobowiązania do Skarbu Państwa w kwocie 190.000 zł. Zgodnie z wnioskiem Magistratu i referatem r. inż. Tarnawieckiego uchwalono sprawę sprzedaży i bezpłatnego oddania skrawka gruntu na rzecz Gminy celem regulacji ul. Św. Jacka oraz pod budowę domów oficerskiej spółdzielni mieszkaniowej. W myśl referatu r. inż. Biernackiego zatwierdzono jedną sprawę regulacyjną, dotyczącą terenów na Zamarstynowie. Sprawę zmiany postanowień art. 8 kontraktu między Gminą m. Lwowa a Ofic. Spółdzielni mieszkaniowej „Żelazna Woda” uchwalono odesłać Magistratowi do uzupełnienia wniosków. Zgodnie z referatem r. dr. Howykowicza uchwalono zatwierdzić odmienne usytuowanie jednego budynku wzgl. planu zabudowania gruntów Ofic. Spółdzielni mieszkaniowej „Własny Dom” przy ul. Torosiewicza.

Jak fałszowano środki żywności w listopadzie br.?

Miejski Zakład Badania Żywności i przedmiotów użytku wykonał w listopadzie 2599 analiz, z czego 176 spraw skierowano na drogę sądową. Mleka badano 618 prób, z tego 22 było zbieranych a w jednej stwierdzono dodatek 8% wody. Śmietany badano 56 prób: wszystkie zawierały przepisaną ilość tłuszczu. Masło było w 8 wypadkach zafałszowane margaryną (badano 365 prób). Margaryna w jednym wypadku nie była przepisowo oznaczona i opakowana. Sery nie dawały podstawy do kwestjonowania. Wędlin badano 130 prób: stwierdzono, że bardzo wielu masarzy chrześcijan używa do wyrobu kielbas jelit końskich, co jest ustawowo wzbronione. W kilku wypadkach miał zakład dane do skonstatowania, że jeliła te pochodzą z koni padłych. Koszerne wędliny bywają ciągle jeszcze wyrabiane z dodatkiem mąki ziemniaczanej, co jest niedopuszczalne. Dwa razy kontrola Zakładu wykryła pokatne wytwórnictwo wędlin koszernych, pracujące w nieodpowiednich lokalach i bez pozwolenia władzy.

Chleb skierowano w dwóch wypadkach na drogę sądową, ponieważ w ośrodku znaleziono kawał drutu 10 cm. długości oraz grudę błota. Wyrobów

— Kolonja zimowa dla dzieci. Polskie Towarzystwo „Dzieci na wieś” organizuje w roku szkolnym bieżącym, w związku z przedłużeniem ferii świątecznych, kolonję zimową w Bąkowicach pod Chyrowem w terminie od 26 grudnia do 15 stycznia włącznie. Całkowita opłata, łącznie z podróżą za pobyt 21-dniowy wynosi 66 zł. Młodzież z prowincji płaci 60 zł., oraz pokrywa koszt podróży. Przyjmuje się młodzież płci obojga ze szkół powszechnych i średnich w wieku od lat 7-miu do 16-tych. Przy ośmiu zgłoszeniach płatnych, dajemy jedno miejsce bezpłatne. Piękna podgórska okolica wśród lasów, tor saneczkowy (sanki do dyspozycji na miejscu), ślizgawka na terenie kolonii, nauka jazdy na nartach i inne rozrywki zimowe. Troskliwa opieka pedagogiczna i lekarska. Zgłoszenia przyjmują do dnia 10 grudnia b. r.: Polskie Towarzystwo „Dzieci na wieś”, Lwów, ul. Lyczakowska 171, telefon 92-30.

— Ważne dla absolwentów Wydziału Prawa. Absolwenci i rygorozanci prawa starego systemu studiów zechcą bezzwłocznie (do 10 grudnia włącznie) podać swe adresy Bibliotece słuchaczy prawa, Lwów, ul. Mickiewicza 5a. (osobiście od 12-tej do 1-szej lub listownie), celem wszczęcia wspólnej akcji o przedłużeniu terminu zdawania egzaminów i rygorozów do dnia 31 grudnia 1932.

— Nieśmy pomoc najbardziej biednym z biednych — biednym ociemniałym. Tow. opieki nad ociemniałymi urządza w dniu 5 grudnia b. r. zbiórki na ulicach miasta, połączone z sprzedażą „rózeczek mikołajow-

ych”. Cały dochód ze zbiórki i ze sprzedaży różeczek przeznaczony na ulżenie doli biednych ociemniałych. Niech nikt nie uchyli się od złożenia na ten cel choćby najmniejszego datku. Niech oicowie i matki pamiętają, że kupując różeczki przy stolikach Towarzystwa opieki nad ociemniałymi, przysporzą radość swej dźiatwie, a przytem ulżą smutnej doli tych, którzy przybycia św. Mikołaja oglądać nie mogą. Kupujemy wszyscy „rózeczki mikołajowe” tylko przy stolikach pań Towarzystwa Opieki nad ociemniałymi. Sprzedaż na ulicach miasta w dniu 5 grudnia.

— Morze i marynarze w radjo. W sobotę, dnia 3 grudnia o g. 15:35, rozgłoszonia lwowska nadała słuchowisko „Nurek” według noweli F. Goetla w radiofonizacji p. Ady Jampolskiej i Jerzego Tepy. „Nurek” jest słuchowiskiem, w którym „główną rolę” gra polskie morze i nasza flota wojenna. Tragedja łodzi podwodnej, która upada na dno morza i bohaterki wysiłki starego nurka, ratującego z poświęceniem życia 60 młodych marynarzy — oto treść tej wstrząsającej, ale patetycznej w swem prostym ujęciu opowieści. Słuchowisko wykonują pierwszorzędni aktorzy scen lwowskich.

— Wystawa Kossaków — wedle informacji Lwowskiego Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża — jest i będzie otwarta dla publiczności i dla zbiorowych zespołów młodzieży szkolnej i wojskowych. Dla udostępnienia zwiedzania tejeż przez najszerze sfery miasta i prowincji Zarząd Polskiego Czerwonego Krzyża obniżył bilety

wstępu dla zespołów do 20 groszy a na każda dziesiątkę uczniów szkolnych ma 1 uczeń (dzieci bezrobotnych) wstęp wolny.

— Z Sekcji Marijańskiej Akademików. W niedzielę, dnia 4 grudnia, o godz. 9-tej odbędzie się Msza św. dla młodzieży akademickiej w kaplicy św. Benedykta w kościele OO. Jezuitów. Po Mszy św. zebranie społeczne z referatem p. A. Bańdura, asyst. Politechniki lwowsk. p. t.: „Światopogląd katolicki”.

— Niedzielne popularne wykłady z filologii. W niedzielę 4 grudnia o godz. 10:30 w kinoteatrze „Marysienka” (plac Smolki) odbędzie się wykład Dr. Marijana Wolańczyka pod tytułem „Wychowanie fizyczne, a sport”. Wykład będzie ilustrowany licznymi przeżyczeniami.

— Związek Nauczycielstwa Polskiego pod hasłem „Poznaj nasze miasto” organizuje dnia 4 grudnia, w niedzielę o godz. 10-tej, wycieczkę do „Polskiego Radja”, celem zwiedzenia urządzeń stacji nadawczej, zbiorca o godz. 10 przed bud. stacji nadaw. ul. Ponińskiego 12. Oprawdza p. Nowakowski. Zwiedzanie ze względu na ściśle ograniczoną ilość uczestników wycieczki, możliwe tylko po uprzednim zgłoszeniu się w sekretariacie Związku Nauczycielstwa Polskiego, Lwów ul. Jagiellońska 20, l. p., codziennie o godz. 18-20 osobiście lub telefonicznie (Nr. tel. 44-35).

— Związek Pań Domu urządza w grudniu następujące pokazy: 6 i 13: Wykonywania ozdób na choinkę; 12 i 15-go: Przyrządzania potraw ze sędzi i ziemniaków. Informacje w godzinach urzędowych w sekretariacie przy ul. Zimorowicza 11.

— „Śluby Jana Kazimierza”. Mieczysława Sołtysa, usłysza radjosluchacze w sobotę o godz. 20—22. Będzie to hołd Krakowa dla wielkiego muzyka, kompozytora i pedagoga lwowskiego, którego nieocenione zasługi dla kultury muzycznej naszej dzielnicy są każdemu znane.

— Sprostowanie omyłek. Do recenzji dra Terleckiego z „Powrotu Odysa” wkradło się kilka omyłek wypaczających tekst. Na str. 5 szpalta 3-cia, wiersz 23 zamiast „komplikujać” ma być: „komplikujać” szpalta 4 nazwiska Parnasistów franc. winne brzmieć: Moreas, de Regnier. W tej szpalcie wiersz 21 zamiast: „świadomością obłoku” ma być: „świadością obłoku”.

— Wykaz zużycia wody z centralnego wodociągu. W niedzielę 20 ub. m. przy temperaturze najniższej —0.8 i najwyższej —0.7 przy opadzie 0 m/m zużyto 18212 m sześć. wody; dnia 21-go przy temp. najniż. —7.2 i najwyższej +0.8 przy opadzie 0 m/m — 20224; dnia 22-go przy temp. najniż. —2.5 i najwyż. +7.2 przy opadzie 0 m/m — 21158; dnia 23-go przy temp. najniż. —0.0 i najwyż. +5.0 przy op. 2.7 m/m — 20998; dnia 24-go przy temp. najniż. +2.0 i najwyż. +9.4 przy opadzie 0 m/m — 21057; dnia 25-go przy temp. najniż. —0.5 i najwyższej +2.0 przy opadzie 2.4 m/m — 21337; dnia 26-go przy temp. najniż. —0.5 i najwyż. +1.2 przy opadzie 1.5 m/m — 21490, a w niedzielę 27 ub. m. przy temp. najniż. —1.5 i najwyż. +3.8 przy opadzie 0 m/m zużyto 18332 m sześć. wody.

— Kradzione towary na kradzionym wozie. Wczoraj na ul. Żółkiewskiej pojeździe przywziął niejakiego Ludwika Jamę. Wiózł on na wozie towary spożywcze. I towar i wóz pochodziły z kradzieży.

— Gentleman bez biletu. W pociągu jadącym z Przemyśla do Lwowa złapano niejakiego Zygmunta Słowika, który jechał „na gapę”.

Dziwne zajście na Zniesieniu, zakończone aresztowaniem.

Wczoraj niedaleko rampy kolejowej na Zniesieniu, wydarzyło się następujące zajście. Drogą przejeżdżał samochód ciężarowy naładowany węglem. Na samochodzie siedział robotnik — iak później stwierdzono, Ukrainiec Włodzimierz Łyśko, który rzucił kawałkiem węgla w przechodzącego ulicą Żyda Lejbę Segalę.

Policia zatrzymała natychmiast samochód i aresztowała sprawcę powyższego zajścia. Będzie on odstawiony do dyspozycji prokuratora. Lejb Segalę bla charcz, leczący, lat 60 nie odniósł poważniejszych uszkodzeń.



P.A.T.

W najbliższych dniach zostaną wypuszczone do obiegu nowe monety 5-złotowe. Monety te mają rysunek i układ identyczny, jak monety 10-cio i 2-złotowe.

Tragedia zredukowanej nauczycielki.

Wczorajszej nocy w bramie domu przy ul. Gródeckiej 82 znaleziono leżącą młodą kobietę. Wezwano pogotowie ratunkowe, które przewiozło ją do szpitala. Okazało się, że jest to 26-letnia Janina Grabiszówna, zredukowana nauczycielka jednej ze szkół powszechnych w Lwowie. W celu samobójczym wypila większą ilość kropli walerjanowych.

Awantura na Gródeckiem.

Wczoraj wieczorem na ul. Gródeckiej podniósł się nagle wielki krzyk i tumult. Jakiś mężczyzna rzucił się z nożem na kobietę. Ludzie przechodzący ulicą starali się go powstrzymać, on jednak wydarł się z ich rąk i przebił swą ofiarę nożem. Gdy w obronie jej stanęła niejaka Katarzyna Lesiów, napastnik pobił ją ciężko. Bójce położyła kres dopiero interwencja policji, która aresztowała miotającego się opryszka. Nazywa się on Józef Michalczyński. Na tle porachunków osobistych pokłócił się on z Michałką Derkaczówną i klótnie rozstrzygnął pchnięciem noża. Derkaczównę odwiozło Pogotowie ratunkowe do szpitala, Michałczyński zaś powędrował do więzienia.

Samobójstwo szofera w hotelu

Wczoraj wezwano Pogotowie ratunkowe do hotelu „Grand“ przy ul. Legionów 19. Zajął tutaj chwilowo pokój Mieczysław Śródka, 25-letni szofer. Wczoraj służba hotelowa dostrzegła, że Śródka leży nieprzytomny w swym pokoju. Lekarz Pogotowia ratunkowego rozpoznał zaraz zatrucie nieznanym jakimś płynem. Stwierdzono też, że denat przypuszczalnie zamierzał popełnić samobójstwo, powodu jego nie udało się jednak odgadnąć. Karetka Pogotowia przewiozła desperackiego szofera do szpitala.

Po zamachu na pocztę w Gródku Jagiellońskim.

W POŚCIGU ZA BANDYTAMI.

O pościgu za bandytami z Gródka Jagiellońskiego otrzymujemy następujące informacje:

Jak wiadomo zarządzony natychmiast po napadzie na pocztę w Gródku pościg składał się z 2 etapów. Pierwszą część pościgu przeprowadzono wśród najtrudniejszych warunków w nocy. Oddziały policji w myśl otrzymanych rozkazów, obsadzać miały najtrudniejsze miejsca, co wymagało ogromnej ofiarności ze strony wszystkich osób biorących udział w pościgu. Pościg szedł nie tylko na wygodniejszych terenach komunikacyjnych, ale też poprzez pola i lasy, przez moczary i trzęsawiska. Niejeden z policjantów musiał brnąć w wodzie lub w ciemności wpadał do wody. Starostowie powiatów kazali przysposobić na prędce na krótkich postojach duże ilości gorącego mleka, którym policjantów posilano przed dalszym marszem.

Drugi etap pościgu rozpoczął się o brzasku dnia. Pierwszy etap był znacznie trudniejszy, ze względu na stosunkowo małą ilość osób, znajdujących się na szosach, polach itd., od których można było zaczerpnąć informacji. Dopiero, gdy nastał dzień, orientacja stała się znacznie łatwiejszą. Do pościgu policji przyłączyli się mieszkańcy wsi i miasteczek, którzy oddali policji bardzo duże usługi. Nawiązany między policją a ludnością kontakt działał to przedewszystkiem, że stosunkowo szybko ustalono kierunek ucieczki. Odległość między uciekającymi a pościgiem zmniejszała się stale.

Niezwykle znamienita scena zaobserwowana w Mikołajowie. Do pościgu policji przyłączył się Aleksander Andruchow, Ukrainiec liczący 21 lat, urodzony w Rozwadowie. Andruchow, ślusarz z zawodu, w chwili gdy policja osaczała uciekających, zabiegł im drogę. Uciekający bandyci postanowili w

ostatniej chwili — już ze wszystkich stron osaczeni — przeprosić się przez Dniestr i właśnie dobiegali do łodzi gdy Andruchow udaremnił im przeprawę przez Dniestr. Bandyci chcąc w ostatniej chwili usunąć Andruchowa strzelili do niego, ciężko go raniąc. Strzały bandytów zaalarmowały policję, która nadbiegła natychmiast i ujęła ich przed przeprawą przez Dniestr.

Ludność biorąca udział w pościgu tworzyła również tyralierę przez którą nikt nie mógł się wymknąć. Szczególnie mężnie zachował się w tym pościgu ślusarz Karasiński i kilku kolejarzy. Bandyci posiadali przy sobie ogromną ilość naboju rewolwerowych. Również magazynki rewolwerowe pracowały na zmianę. Tuż przed ujęciem, tj. w chwili gdy pierścien ścigających zacieśniał się coraz bardziej bandyci oddali do ludności, przeważnie ukraińskiej kilkadziesiąt strzałów.

Świadkowie ostatnich chwil tuż przed usiłowaną przeprawą bandytów przez Dniestr zeznają, że bandyci wrzucili pieniądze w bilonie zrabowane do Dniestru, gdyż usiłowali wyzbyć się ciężaru przygotowując się do ewentualnego przebycia rzeki płynąc na drugi brzeg.

ARESztOWANIA WE LWOWIE I NA PROWINCJI.

W związku z napadem na pocztę w Gródku Jagiellońskim, dokonano szeregu aresztowań we Lwowie i na prowincji. Aresztowane zostały osoby podejrzane o współudział w tej zbrodni.

NAZWISKA ZABITYCH BANDYTÓW Z O. U. N.

W pierwszych chwilach śledztwa nie można było podać do wiadomości ogółu nazwisk zabitych bandytów, którzy dokonali napadu na pocztę w Gródku Jagiellońskim. Obecnie nazwiska te mogą być ujawnione. Zabici zostali: Be

reziński Michał Jurko (Hryć) liczący lat 20. Pochodzi on z miejscowości Kniże. Drugi zabity jest to Włodzimierz Staryk były statysta teatru miejskiego we Lwowie, zamieszkały przy ul. Szwedzkiej 1. Staryk był znanym policjantem działaczem O. U. N.

Co do aresztowanych pod Mikołajowem dwóch członków O. U. N. uciekających z Gródka — nazwiska ich nie mogą być jeszcze ujawnione, ze względu na to, że pościg za resztą bandytów nie został jeszcze ukończony.

WOJEWODA ROŻNIECKI I NACZ. SOCHAŃSKI ODWIEDZILI DZIŚ URZĘDNIKÓW RANNYCH PRZEBYWAJĄCYCH W SZPITALU.

Wczoraj przed poł. Wojewoda dr. Rożniecki w towarzystwie naczelnika Sochańskiego udał się do szpitala powszechnego, gdzie odwiedził przebywających w leczeniu urzędników pocztowych i skarbowych ranionych podczas napadu w Gródku Jagiellońskim, a także posterunkowego Sługockiego rannego przez bandytów uciekających z Gródka Jagiellońskiego przez Glinną Nawarję.

P. Wojewoda interesował się żywo stanem zdrowia poszczególnych osób i zapytywał lekarzy o szczegóły leczenia i stan pacjentów.

Wszyscy ranni w związku z napadem w Gródku Jagiellońskim wyrazili p. Wojewodzie podziękowanie za troskliwość Rządu i podkreślili, że spełniłi swój obowiązek w interesie Państwa.

POGRZEB ZASTRZELONEGO PRZEZ BANDYTÓW PRZODOWN. KOJATA.

Pogrzeb zastrzelonego w Glinnej Nawarji przez uciekających bandytów z Gródka Jagiellońskiego — przodownika Kojata odbędzie się w niedzielę 4 bm. o godz. 14-tej w Winnikach. Pogrzeb odbędzie się w obecności przedstawicieli władz wojewódzkich i policyjnych i będzie manifestacją na cześć funkcjonariusza pol., poległego w akcji w obronie wspólnoty. W pogrzebie weźmie udział honorowy pluton policji.



GRUŻLIKA JEST CHOROBA ULECZALNA !!!

KUP NALEPKĘ PRZECIWGRUŻLICZĄ



Wśród nowych książek.

Janusz Meissner: „Żwirko i Wigura — załoga RWD.“ Nakład Gebethnera i Wolfia. Warszawa, 1932.

Trudno o książkę bardziej na czasie, niż te wspomnienia J. Meissnera o obu bohaterkach lotników, których autor był najlepszym współpracownikiem, trudno zarazem o lepszą i bardziej wartościową lekturę, zwłaszcza dla młodzieży. O Żwirku i Wigurze pisze Meissner ze szczerym żalem i sentymentem, nie wstydząc się nawet łzy, która zawisa na rękach żołnierza, tracącego bliskich przyjaciół.

Fascynujące postaci obu lotników ukazane są z bliska, od strony codziennej, trudnej upornej pracy. Uskrzydłające wyobraźnię chwile zwycięstw i rekordów podane są w tej pięknej książce jako rezultat ciężkiego, szarego trudu z dnia na dzień. Wszystko jest autentyczne, ale bez przeładowania dokumentarnością i niepotrzebnymi szczegółami.

Nie można czytać tych fragmentarycznych wspomnień bez wzruszenia wywołanego co chwila nie tylko świetnym artystycznym ujęciem tematu, lecz, a raczej przedewszystkiem, niezwykłą ich bezpośredniością i prostotą.

Godzi się zaznaczyć tutaj jeszcze, że cały dochód ze sprzedaży książki Meissnera przeznaczyl wydawcy na zasilenie funduszu im. Żwirki i Wigury.

Andrzej Strug: „Złoty Krzyż“. (Tom I-szy — „Tajemnica Renu“). Nakład Gebethnera i Wolfia. Warszawa, 1932.

Nowa powieść Struga, której tematem jest wojna światowa, jest niewątpliwie jednym ze szczytowych osiągnięć znakomitego pisarza. Nie jest to oschły i fragmentaryczny dokument w rodzaju modnych reportażów wojennych. Wszelkie udokumentowanie nie kępuje tu wyobraźni, idzie w parze z jej rozmachem, wydobywając szczegóły, nie zasklepia się w nich, lecz ogarnia całość. Los niemal sensacyjnej wielkiej artystki film. Ewy Edward która zaplątała się fatalnie w sieci szpiegostwa, losy francuskiego szpiega Claude'a Despaix, jego „nieodbrój“ miłości do wdowy po niemieckim oficerze, pozwalają autorowi obnażyć całą aparaturę wojny, jej niszczycielski wpływ na psychikę ludzką, pokazać wszechstronnie życie na froncie i na tyłach, skomplikowany splot interesów i namiętności. W powieści Struga czytelnik nie znajdzie bezpośrednio wyrażonych argumentów pacyfistycznych — jest ona w swojej całości poważnym, patetycznym argumentem przeciw wojnie.

Jan Waśniewski: „Na podszybiu“. Nakład Tow. Wydawniczego „Rój“ Warszawa, 1932.

Największy ośrodek polskiej pracy — czarne od pyłu węglowego Zagłębie — do niedawna było literaturze

polskiej obce i dalekie. Pierwszy spojrzal na nie Kaden - Bandrowski, a godnym kontynuatorem jego pracy jest Jan Waśniewski.

Już z pierwszych kart jego powieści widać, iż wyrósł on w tym świecie; to też zna on prawdziwe życie kopalni, czuje jej pulsujące tętno, swobodnie porusza się w labiryntach podziemnych sztolni i korytarzy. Szeroko zakrojone zagadnienie społeczne, którego ośrodkiem jest Zagłębie, znajduje w nim dojrzałego i wymownego rzeczownika, a pełne dynamiki obrazy katastrofy w sztolni, obok ciekawie ujętego i bardzo prawdziwego psychologicznie stosunku Antoniego i Dziunka, świadczą o rzetelnym talencie pisarskim.

Maria Kuncewiczowa: „Miłość panińska“. Nakład Tow. wydawniczego „Rój“. Warszawa, 1932.

Autorka wysuwa się na czoło wspólczesnej beletrystyki polskiej dzięki swej wybitnej kulturze umysłowej i literackiej, prawdziwie głębokiemu a przytem niepozabawionemu kobiecej miękkości, spojrzeniu w głąb życia, oraz szczerzej i pięknej indywidualności poetyckiej. „Miłość panińska“ jest utworem nawskróś odrębnym, odbiegającym daleko zarówno co do zagadnień, jak i do sposobu ujęcia, od poziomu beletrystyki współczesnej, jest to jakby subtelny powiew z dalekich stron, echo zapomnianych krajów. A przecież zagadnienie jakie porusza, jest najzupełniej nowoczesne, stanowi nieomal zagadnienie dnia.

Upton Sinclair: „Służba państwa“. Nakład Tow. Wydawniczego „Rój“. Warszawa, 1932.

Najnowsza powieść znakomitego autora „Bostonu“ i „Nafty“ stanowi dalszy ciąg i zakończenie dzieł bohaterów „Mokrej parady“. Ukazuje ona niezwykle ciekawe i sensacyjne kulisy walk o prohibicję w Ameryce, odstawiając zarazem z niebywałą na obecne stosunki amerykańskie odwagą cały istotny podkład sieci przekupstwa, korupcji i zbrodni, jaka coraz bardziej oplata kraj Yankesów.

Helena Zakrzewska: „Pojednanie“. Opowieść o niedźwiedziu tatrzańskim. Nakład „Domu książki polskiej“. Warszawa, 1932.

Znana i ceniona autorka „Dzieci Lwowa“, „Białych róż“ i wielu innych powieści, wystąpiła tym razem z nową książką, która młodzieży i dorosłym, a zwłaszcza miłośnikom gór, przyniesie zadowolenie. „Pojednanie“ jest to opowieść o wieloletniej walce pierwotnego człowieka, jakim jest stary górski - myśliwy Wojtek Mateja, z przyrodą, z niedźwiedziem tatrzańskim, Misiem Mocarnym, która po wielu zmaganiach kończy się pojednaniem dzięki małej Hance, ukochanej wnuczce górala.

Dobrze skomponowane ilustracje i okładka Leli Pawlikowskiej składają się harmonijnie na całość tej podniecającej powieści.

Co myśli o Europie murzyński filozof.

EUROPEJSKA SZTUKA POD ZNAKIEM AFRYKI — ROZMOWA Z PAULEM ROBESONEM, NAJZNAKOMITSZYM CZARNYM ARTYSTĄ-SPIEWAKIEM.

W Paryżu przebywa obecnie Paul Robeson, najwybitniejszy dziś czarny śpiewak pobierający jako artysta kabaletowy większą gażę, aniżeli najwięksi śpiewacy operowi. Poza to jest on jednak niezwykle wykształconym człowiekiem, dyplomowanym adwokatem a nawet doktorem honoris causa słynnego uniwersytetu „Columbia”. Wieczorem gra i śpiewa na rewjowych scenkach, dzień zaś cały spędza na poważnej nauce. Ma on pod każdym względem nader oryginalne poglądy, którymi podzielił się przed niedawnym czasem z pewnym dziennikarzem francuskim.

Obserwując Europę, — rozpoczął swe wywody artysta-murzyn — zauważyłem rzecz, która wprawiła mnie w zdumienie. Oto cały wasz kontynent jest dosłownie przesycony nie tylko w dziedzinie sztuki, ale na każdym niemal kroku życia codziennego, wpływami kultury murzyńskiej.

Stwierdziłem to nie tylko w czasie mego dłuższego pobytu w Londynie i Paryżu, ale też podczas moich wizyt we wszystkich prawie europejskich stolicach. Proszę pójść kiedyś na jakiś wytworny paryski five o'clock i przypatrzeć się ludziom, którzy tam tańczą hiszpańską rumbę. Proszę potem pójść na jeden z murzyńskich balów, na Quai Bercy albo Rue Blomet, gdzie tańcza czarni przy swej własnej muzyce i dla własnej przyjemności. Przekona się pan, że paryska rumba bardziej zbliżona jest do tańca murzyńskiego, niż hiszpańskiego.

Najciekawszym zaś jest nie to, że biali śpiewają „nigger songs” i tańczą murzyńskie „stepy” w takt niesfalszowanego murzyńskiego rytmu, lecz i to, że sami nauczyli się komponować murzyńską muzykę i to w sposób wprost znakomity. Podobnie i wasi pisarze myślą kategoriami mojej rasy, malarze malują po murzyńsku, uczeni rozwijają odwieczną murzyńską ideologię.

Cudów dokonał na świecie murzyński rytm. Opanował on cały świat. Jemu to zawdzięcza swe tempo życie północno-amerykańskich miast. Z niego rodzi się bujność nowojorskiego Broadway'u, z niego czerpie ożywcze siły forma i technika amerykańskiego sportu. Poza to cała współczesna wiedza białych zawdzięcza murzyńskim uczonym swe największe zdobycze.

Ja jako śpiewak odczuwam oczywiście to wszystko najbardziej w muzyce. Nie jestem bowiem szowinistą murzyńskim i nie śpiewam bynajmniej tylko murzyńskie pieśni. Owszem staram się usilnie moja murzyńska dusza interpretować białych kompozytorów. Najbardziej odpowiadają mi pieśni ludowe. Rzecz zrozumiała. Murzyni są narodem chłopów; chłopci zaś podobni są do siebie na całym świecie. Dlatego to ja, murzyn, rozumiem bardzo do brze śpiew alpejskiego pasterza wśród gór Tyrolu jak i pieśń rolnika z słonecznej Prowancji. Naodwrot rozumieją mnie lepiej ludy rolnicze, aniżeli inne. Odnoszę wspaniałe sukcesy w Londynie i Paryżu, ale Moskwa i Budapeszt przyjmują mnie entuzjastycznie.

Żywiolowa siła czarnej rasy — ciągnął dalej Paul Robeson — znana jest oddawna etnografom. Murzyni stanowią najsurowszy szczepek ludzki na kuli ziemskiej. Ulegają oni wprawdzie wpływom innych, ale przede wszystkim wywierają na tych innych swój własny wpływ. Oczywiście, zwłaszcza w Ameryce, rasa murzyńska zmieszała się silnie z innymi czynnikami; nie załamało to jednak jej tężyzny. Ja sam z moją czarną, niby węgiel skórą i memi murzyńskimi ruchami, jednak nie jestem murzynem czystej rasy. Mój pradziad, wyrwany z pośród swego szczepek przez handlarzy niewolników i zawleczony na amerykańskie plantacje, — był murzynem pełnej

krwi; jego syn poślubił indjankę, jego wnuk mulatkę. Poza to zaś pamiętać trzeba o tem, że murzyni nie tworzą bynajmniej jednolitej rasy. Mam wrażenie, że nawet o „murzynach” jako takich nawet mówić nie można. Inteligentny murzyn z Nowego Jorku nie ma chyba nic wspólnego z żyjącym w zwierzęcym stanie murzyńskim robotnikiem na plantacjach Florydy lub Georgji. Można odróżnić trzy grupy murzynów: afrykańskich, północno-amerykańskich i tych z Martyniki, Haiti i Jamaiki.

Kulturalnie najwyżej stoja murzyni amerykańscy. Najbardziej pomieszała się oni z białymi, ale też najwyższą wśród nich jest świadomość narodu. Tworzą oni kulturalne centrum murzyństwa. Mają najlepszą gazetę murzyńską „Kryzys” z najlepszym dziennikarzem murzyńskim W. E. Dubois na czele. Ameryka jest ojczyzną naszych największych autorów jak Rose Mac Claudon, Richard Herrison i Franck Wilson. Stamtąd pochodzi najliczniejsi uczeni murzyńscy jak n.p. biolog prof. Ernest Just. Również największy poeta murzyński Langston Hughes jest obywatelem Stanów Zjednoczonych. Jeżeli rasa amerykańska wyda kiedyś swego mesjasza, czarnego Gandhiego albo czarnego Mussoliniego, będzie on napewno Amerykaninem. Gd.

Program radiowy.

Sobota, 3 grudnia.

Lwów. (381). Godz. 11:40: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 11:50: Komunikat meteor. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla komunikacji lotniczej. 11:58: Sygnał czasu z Obserwatorium Astronom. w Warszawie, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. 12:10: Muzyka z płyt gramofonowych. 13:10: Trans. z Warszawy Urz. kom. PIM. 13:15: Poranek szkolny ze Lwowa, Trans. na wszystkie stacje P. R. 13:55—15:15: Przerwa. 15:15: Komunikat gospodarczy. 15:25: Wiadomości wojskowe i strzeleckie, omówi i odpowiedzi udzieli z ramienia Wojskowego Instytutu Naukowo-Wydawniczego, red. I. J. Targ. 15:35: Słuchowisko dla młodzieży „Nurek” p/g Goetla. Trans. na wszystkie stacje P. R. 16: Audycja dla chorych w opr. ks. kap. Michała Rękasa i koncert orkiestry salonowej Tadeusza Seredyńskiego. 16:40: Trans. z Krakowa: „Wrażenia z kraju Rodziewiczówny”, wygl. p. Jan Wiktor. 17: Trans. z Wilna. Nabożeństwo z Ostrej Bramy. 18: Odczytanie programu na dzień następny. 18:05: Trans. z Warszawy: Muzyka lekka. W przerwie: „Wśród książek” omówienie ostatnich wydawnictw. Trans. z Warszawy. D. c. muzyki lekkiej. 18:50: „Silva Rerum” i Lwowski komunikat teatralny. 18:55: „Lwów literacki” wywiad dr. Tymona Terleckiego z p. Józefem Jedliczem. 19:10: Rozmaitości. 19:30: Trans. z Warszawy: „Na widnokręgu” 19:45: Prasowy Dziennik Radiowy. 20: Muzyka lekka w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. St. Nawrota. Halina Dudyczówna (śpiew). Akomp. p. Ludwik Urstein. W przerwie: Trans. z Warszawy. Wiadomości sportowe i dod. do Pras. Dziennika Radiowego. 22: Przerwa. 22:05: Trans. z Warszawy. Koncert utworów Chopina w wyk. Aleksandra Unińskiego. 22:40: Trans. z Warszawy. Feljton: „Na wyspie szczęśliwej”. 22:55: Komunikaty. 23—24: Muzyka taneczna z „Bodegi”. Orkiestra Fronta i Heymanna.

Niedziela, 4 grudnia 1932.

Lwów. (381). Godz. 10: Nabożeństwo z Archikatedry obrz. lać. we Lwowie. 11:45—11:55: Przerwa. 11:58: Sygnał czasu z Obserwatorium Astron. w Warszawie, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie.

Kursy szybownictwa.

Krośno. Prace organizacyjne kursu szybownictwa, który się odbędzie w Krośnie, znajdują się w pełnym toku. Szkolenie przyszłych pilotów szybowcowych odbywać się będzie przy podziale uczestników kursu na sekcje sekcji. P. W., szkolna i rzemieślnicza. Zaznaczyć należy, że tereny powiatu krośnieńskiego szczególnie nadają się do uprawiania sportu szybowcowego.

Yo-yo, czyli najnowsza pasja Berlina.

YO-YOMANJA OGARNEŁA CAŁY BERLIN. — KLUBY „YO-YOTÓW”. PROFESOROWIE Z WYSP FILIPIŃSKICH. — PATRZEĆ, A POWSTAŁ NIE „AKADEMJA” GRY W YO-YO.

Pomimo przesileni rządowych i odstraszającego się kryzysu gospodarczego, berlińczycy zdają się bardziej interesować grą w yo-yo, aniżeli trapiąciami ich bolączkami. Pasja ta ogarnęła dosłownie wszystkie sfery, i nie brak już ani „profesorów” tego kunsztu, ani też mistrzów, którzy organizują reprezentacyjne przyjęcia z udziałem przedstawicieli sfer artystyczno-literackich, towarzyskich, a nawet wysokich osobistości z rządu. Ostatnio powstały już nawet w Berlinie specjalne kluby zwolenników gry w yo-yo, które cieszą się olbrzymią popularnością. Kluby te wspólnym wysiłkiem finansowym sprowadziły do Berlina aż... z wysp Filipińskich 4-ch mistrzów gry w yo-yo, która podobno stamtąd pochodzi.

Przed kilku dniami organizatorzy tej imprezy urządzili w hotelu Bristol reprezentacyjne przyjęcie, na którym 4 mistrzów yo-yo popisywało się swym kunsztem. Zaproszenie na to oryginalne bądź co bądź przyjęcie, wydrukowane na pięknym, czerpanym papierze, zapowiadały występy mistrzów, poprzedzone dłuższą prelekcją o yo-yo. W dniu przyjęcia cały Berlin nie mówił o niczym innym, jak tylko o tym evenemencie, na którym 4 mistrzowie z Filipin mieli najwyższą „klasę” gry w yo-yo.

O godzinie 4-tej olbrzymia reprezentacyjna sala hotelu Bristol wypełniona została doborową publicznością do ostatniego miejsca. Już na kilka dni przedtem powstała „czarna giełda”, na której płacono olbrzymie sumy za pozostałą niewielką ilość zaproszeń. Występy poprzedziła prelekcja jednego z wybitnych feljtonistów niemieckich, poczem rozpoczęły się popisy. W oczach rozentuzjazmowanej publiczności, w takt muzyki, czterej mistrzowie yo-yo rozpoczęli swe produkcje. Podrzucał oni kraszki do góry i przed siebie, zwiłali i rozwijał w spirale i wykazali tak imponującą zręczność, że publiczność szalała z entuzjazmu.

Jak się okazuje, przybyli oni do Berlina po kilkutygodniowym pobycie w Nowym Jorku, Londynie i Paryżu i zamierzają wystąpić ze swymi popisami w całym szeregu większych miast. Pobyt ich w Niemczech nie ograniczy się do zaprezentowania publiczności niemieckiej imponujących dowodów zręczności. Zamierzają oni otworzyć w Niemczech „szkoły gry w yo-yo”. „Akademie” te podzielone zostaną na klasy dla początkujących, zaawansowanych, oraz dla chcących doprowadzić grę w yo-yo do takiego mistrzostwa, by móc stawać do zawodów i występować na wielkich reprezentacyjnych przyjęciach. W samym Berlinie powstaną dwie szkoły, na które wynajęte już zostały olbrzymie lokale przy Alexander-Placu oraz na Leipzigerstrasse. W najbliższych dniach nastąpi również inauguracja największego z niezwykle przepychem urządzonego klubu gry w yo-yo, na czele którego staną mistrzowie z Filipin. Wydawać się mogło, że w tych ciężkich i poważnych czasach, jakie przeżywają obecnie Niemcy, całą tę sprawę należałoby traktować raczej humorystycznie. Berlińczycy traktują jednak tę historję całkiem poważnie.

12:10: Urz. kom. Państw. Instyt. Meteor. 12:15: Poranek symfoniczny z Filharmonii Warsz. w wyk. orkiestry filharm. 14: „O hodowli drzewa morowego” wygl. p. Helena Wolska. 14:25: Koncert ork. salonowej z kaw. „Loursa”. 14:40: „Najnowsze sposoby walki ze szkodnikami lasów”, wygl. prof. Jan Kloska. 15: D. c. koncertu z kaw. „Loursa”. 16: Program dla młodzieży: a) Radiotygodnik dla młodzieży: „Co się dzieje na świecie”, z Krakowa prof. Wilkosa; b) Feljton M. Jarostawskiego: „Wizyta u żubrów”. 16:25: Młodzi poci Warszawa dr. Tymona Terleckiego, 16:45: Płyta gramof.

III. Wesola niedziela Radiowa.

Godz. 16:50: „Echa II-iej „Wesołej niedzieli Lwowa” — omówi dyr. J. S. Petry. 17:20: „Oj ta niedziela” — pokłosie niedziel radiowych, podsłuchane przez mikrofon. 17:35: Lekcja gimnastyki lwowskiej w/g systemu dr. optymisty dla pań i panów od lat 20—120. 17:45: Feljton aktualny Wilhelm Raorta. 18: „Barbara” — życzenia radioimieninowe w piosence złożą: Eman i Toto. 18:10: „Polski Schrammel” — wykonawcy: Marja Bogucka (harmonja), Wilfrid Gerhardt (I-sze skrzypce), dr. Roman Krzysztalski (II. skrzypce) i Adam Epler (gitara). W programie muzyka lekka. 18:45: „Herbatka tańcząca u ciotki Barbary (rok 1912). Herbatkę zaparzył Wiktor Budzyński. Udział wezmą: pp. Eugenia Kwiatkiewiczowa, Zuzanna Łozińska, Marja Malanowicz, Zofia Wierzejska, Teodor Akszyński, Alfred Kowalski, Kazimierz Wajda. Przy fortepianie: ciocia Cecylja. 19:05: Rozmaitości na wesole. 19:25: Trans. z Warszawy: „Pan Benet”, słuchowisko w/g Aleksandra Fredry. 19:55: Lwowski komunikat sportowy. 20: Kwadrans literacki: „Myślistwo pana Heliodora”. Ze zbioru nowel myślistwskich Juliusza Starka — („W kniei i wśród ludzi”). Odczyta Lucjan Krzemieński art. teatrów miejskich. 20:15: „Nasz kabaret” — od dyr. Polydora i adaptera. Program Nr. 2 p. t.: „Prosimy na Five O'Clock!” (Przeboje kompozytorów zagranicznych i krajowych z osobistym ich udziałem, pogadanka o operetce, kuplety z przedmieścia, nowości szmone-sowe, wesole skecze, komunikat giełdowy, komunikat dla żeglugi i rybaków, dodatek do nadatku dziennika zaprasowanego. Ponadto gościnny występ świetnej śpiewaczki Lucyny Szczybańskiej i znakomitego humorysty Adolfa Dymyzy). W przerwie: Wiadomości sportowe ze Lwowa na wszystkie stacje P. R. 21:40: „Vlasta Burian we Lwowie” sensacyjny wywiad mikrofonowy. Po wywiadzie p. Burian odśpiewa piosenkę z filmów dźwiękowych „Feldmarszałek” oraz „On i jego siostra”. 22: Muzyka taneczna z „Bagateli” we Lwowie. 22:55: Komunikaty. 23: Lwowski chór rewersowy „Esbena”. 23:30: Lekki koncert orkiestry mandolinistów „Hejnał”. 23:50—24: Finał III. „Wesołej niedzieli Radiowej Lwowa”. Z udziałem laureata konkursu II-iej „Wesołej niedzieli”.

Sztafeta 3x1,000.000

Pod tym tytułem odbędzie się w sobotę w Kasynie i Kole Lit. Art. wieczór trzech poetów młodego pokolenia: Flukowskiego, Kołoniczkiego i Sowińskiego. Warszawscy goście wystąpią osobiście i na wstępie odczytają oryginalne, specjalnie na wieczór lwowski napisane autoperetry, poczem wspólnie z recytatorami przedstawia publiczności najnowsze, nieznanne przeważnie utwory poetyckie i prozatorskie. Prawdziwą sensacją wieczoru będzie, iż wśród recytatorów, obok tak dobrze znanych, jak L. Kiełanowski i J. Dąbrowski, wystąpi poraz pierwszy na estradzie Irena Eichlerówna. Fenomenalna aktorka, która stała się przedmiotem najwyższego zainteresowania publiczności teatralnej, niewątpliwie pomoże poetom z Warszawy do zapełnienia sali kulturalnymi słuchaczami.

Oryginalna buchalterja.

Donoszą z Oppido Mamertino we Włoszech, iż miejscowy sklepikarz analfabeta, od 35 lat praktykuje szczególny sposób zapisywania należności od klientów kupujących na kredyt. Mianowicie rysuje on na stronnicy za rezerwowanej dla klienta jego podobizny, a obok niej rysuje produkt nabyty i odciska odpowiednią monetę. Jeden z dziennikarzy z Reggio Calabria odwiedził oryginalnego sklepikarza, zakupując kilka kajetów z rysunkami i konstatając duże zdolności rysunkowe analfabery, oraz wielkie do-dobieństwo klientów.

Jak w Ameryce uświadamiają konsumenta?

Czasy powojenne — epoka wybujałego rozkwitu techniki, najdalej posuniętej mechanizacji i udoskonalenia sposobów produkcji — szczególnie nie przygotowanym i zdezorientowanym zastały konsumenta współczesnego.

Uświadczenie gospodarcze szerokich mas odbiorców — staje się przeto w chwili obecnej specjalnie palące i ważne. Ciekawy i pouczający przykład planowej akcji w tym kierunku dała Ameryka utworzeniem w Nowym Yorku stowarzyszenia zrzeszającego konsumentów pod nazwą „Consumers Club“. Przekształcone wkrótce na t. zw. „Consumers Research“ wydaje ono biuletyny („Confidential Service of Consumers Research“ (dostępne tylko dla członków towarzystwa. Biuletyny te i inne wydawnictwa „C. R.“ udzielają czytelnikom informacji w zakresie najrozmaitszych wyrobów przemysłowych, samochodów, radiosprzętu, przedmiotów domowego użytku, środków żywności etc. Ponadto zawierają one krytykę fachową: najrozmaitszych marek towarowych, sposobu sprzedaży, reklamy itp.

Stowarzyszenie, którego działalność szeroko i wszechstronnie komentowana jest w całej prasie amerykańskiej — zyskało sobie wielki rozgłos i uznania szerokiej mas konsumentów amerykańskich. Świadczy o tem przede wszystkim wzrastająca ustawicznie

liczba jego członków (w roku założenia t. j. 1927 — 565, w r. 1931 — 27.000).

Twórcy „Consumers Research“ planują przeniesienie swej akcji na teren międzynarodowy, wierząc, że za lat 20 powstanie w tej czy w innej formie wielkie międzynarodowe stowarzyszenie konsumentów.

Nowy rekord w Gdyni.

Ogólna liczba ton przeładowanych w porcie gdyńskim w październiku br. wyniosła 542.364 t. j. najwyższą ilość w r. b. Cyfra ta jest przytem niewiele co mniejszą od rekordu dotychczasowego 548.777 ton, który przypadł w r. ub. również na październik. Osiągnięto ponadto dwa dalsze rekordy, a mianowicie 377 statków (we wrześniu 328) o pojemności 279.958 (247.626), wyszło zaś 378 (323) statków o pojem-

Organizacja wywczasów dla nauczycielstwa w Polsce.

Zawód nauczycielski prawie we wszystkich krajach należy do zawodów, które szybko wyczerpują fizycznie i nerwowo, i dlatego w okresie panującego kryzysu, gdy nauczycielstwo jest przeciążone nadmiarem obowiązków, akcja odpowiednio zorganizowanego odpoczynku dla nauczycielstwa

jest bardzo aktualna i konieczna.

Na terenie Polski akcją tą zajął się Związek Nauczycielstwa Polskiego, powołując do życia Sekcję Wywczasów Nauczycielskich, mającą na celu pomoc członkom w racjonalnem spożytkowaniu wywczasów i ożywieniu życia kulturalno-towarzyskiego nauczycielstwa.

W roku bieżącym Sekcja realizuje następujący program: podczas ferij świąt Bożego Narodzenia organizuje świąteczny kurs wypoczynkowy oraz trzy kursy narciarskie: w Zakopanem, Bukowinie i Piwnicznej koło Krynicy.

Podczas ferij letnich Sekcja uruchomi obozy letnie nad morzem i w górach: dwa obozy wędrownicze, kolonie letnie w Hallerowie, Brodach, Krynicy, Wejherowie, Zakopanem, Jaremczu, Worochcie, Trokach i Augustowie oraz dwa kursy wypoczynkowe w Warszawie — po cenie od 4—5 zł. dziennie od osoby. Zasadniczym dążeniem Sekcji jest, aby w najbliższych latach mogło korzystać z dobrego i taniego wypoczynku przynajmniej 20% nauczycielstwa, na co Sekcja zamierza zorganizować około 120 ośrodków wypoczynkowych.

Niezależnie od tego Sekcja dąży do nawiązania kontaktu ze związkami nauczycielskimi państw obcych, w celu udostępnienia wymiany indywidualnej i zbiorowej nauczycielstwa polskiego z zagranicą w okresie wakacyj letnich i załączania akcji międzynarodowej organizacji wywczasów nauczycielskich.

Rokowania handlowe austriacko-polskie.

W sprawie rokowań handlowych polsko-austriackich donosi „Neue Freie Presse“, że w Warszawie osiągnięte zostało zasadnicze porozumienie. Celem załatwienia szeregu spraw szczegółowych odbędzie się dalsze rokowania w Wiedniu w dniu 10 lub 11 grudnia. Obecnie toczą się w Wiedniu, jak donosi „Neues Wiener Tageblatt“ konferencje między interesentami polski-

ności 274.196 (244.423). Import wzrósł z 45.357 do 51.947, eksport zaś z 431.428 do 487.936 t. O znacznym wzroście wywozu zdecydował węgiel. Łącznie z bunkrem przeładowano go w październiku 433.829 ton wobec 383.700 ton we wrześniu. Wzrosły jednak także niektóre inne pozycje, a przede wszystkim drzewo, gdzie w październiku notujemy liczbę rekordową 24.815 ton.

mi a przemysłowcami austriackimi. Spodziewają się, że układ preferencyjny polsko-austriacki będzie gotów jeszcze przed Bożem Narodzeniem. Ze względu na klauzulę największego uprzywilejowania nowy układ musi uzyskać zgodę szeregu państw. Teren w tej sprawie został do pewnego stopnia wyrównany w Stresie.

O niżki kolejowe dla rodzin pracowników państwowych.

Minister komunikacji, inż. Butkiewicz, przyjął delegację międzyzwiązkowego komitetu pracowników państwowych, która przedłożyła mu memoriał w sprawie przyznania pracownikom państwowym niestałym, oraz rodzinom wszystkich pracowników państwowych ulg na kolejach dwa razy do roku, celem umożliwienia im przejazdu na urlop, oraz załatwienia spraw rodzinnych.

O awanse funkcjonariuszów pocztowych.

Jak donosi Polska Ag. Publicystyczna, Zarząd Główny Związku Niższych Pracowników Poczty, Telegrafów i Telefonów R. P. złożył ministrowi poczt i telegrafów memoriał w sprawie przemianowania na etat prowizoryczny i dziennie płatnych niższych funkcjonariuszy, którzy już od dłuższego czasu pracują na poczcie, oraz przeniesienia do wyższych grup uposażeniowych tych pracowników, którzy złożyli egzaminy zawodowe i od kilku lat oczekują na awans.

Geolog polski bada złoża naftowe w Iraku.

Geolog polski inż. Jerzy Strzetelski został zaangażowany przez towarzystwo naftowe angielsko-włoskie w celu zbadania złożych naftowych w Iraku. P. Jerzy Strzetelski jest autorem znanej książki „Jasielskie zagłębie naftowe“. Jadąc do Iraku na czele misji geologicznej, w której skład wchodzi Włosi i Anglicy, zabrał on ze sobą do pomocy dwóch młodych inżynierów polskich.

Wystawa przysposobienia rolniczego.

Krosno. Odbędzie się tu dwudniowa wystawa konkursów Przysposobienia rolniczego, z udziałem 144 uczestników. Wystawa, licznie zwiedzana, wykazała, że zainteresowanie oświatą rolniczą jest wśród ludności wiejskiej, a zwłaszcza wśród młodzieży, bardzo żywe.

2,272.550 zł. na zasiłki dla bezrobotnych.

W dniu 30 ub. m. odbyło się pod przewodnictwem Wiceministra opieki społecznej, p. Rożnowskiego, posiedzenie zarządu głównego Funduszu Bezrobocia, na którym ustalono preliminarz budżetowy F. B. na grudzień.

W szczególności preliminarz ten u-

stała kwotę na zasiłki dla bezrobotnych robotników na grudzień w wysokości 2,272.550 zł.; przewiduje się, że liczba bezrobotnych robotników, uprawnionych do pobierania ustawowych zasiłków, może wynieść około 45.000 osób.

Wiadomości sportowe.

KANADYJCZYCY W ANGLJI.

Hokejowa drużyna Edmonton Superiors, pokonała reprezentację południowej Anglii 4:1.

BALAGAN W P. Z. P. N.

Sprawa kosztów leczenia Matjasa (złamaną nogą we Włoszech) jest dotychczas nie załatwiona. P. Z. P. N., dopiero teraz nadesłał formularze Towarzystwa ubezpieczeniowego. Jak wiadomo wypadek miał miejsce przed miesiącem!

SZTEKKER MISTRZEM AUSTRII.

W międzynarodowym turnieju zapaśniczym o mistrzostwo Austrii, rozgrywanym od paru tygodni w Wiedniu, zwyciężył wczoraj mistrz świata, Polak Sztekker, zdobywając tytuł mistrza Austrii i złotą wstęgę m. Wiednia.

Drugie miejsce uzyskał Garkowienko, a trzecie — dotychczasowy mistrz Austrii Kawan.

POWRÓT WYBITNEGO ALPINISTY DO KRAJU.

Od paru tygodni bawi w kraju wybitny alpinista polski, p. Jerzy Golec, stale zamieszkały we Francji.

P. Golec, uczestnik wszystkich najpiękniejszych przejść polskich w Alpach, przybył do kraju na zaproszenie Pol. Tow. Tatrzańskiego dla wygłoszenia serii odczytów o polskim alpinizmie.

Dotychczas odbyły się już odczyty w Warszawie, Krakowie, Katowicach, Rybniku, Pszczynie i Żywcu. Prelegent mówić jeszcze będzie w Poznaniu i prawdopodobnie we Lwowie.

ZYDZI NORWESCY NA ZIMOWYCH IGRZYSKACH MAKKABI W POLSCE.

Polski Komitet Igrzysk Zimowych Makkabi, które odbyć się mają w lutym w Zakopanem, otrzymał wiadomość, że między innymi zespołami zagranicznymi przybędą również do Zakopanego narciarze norweskiej Makkabi.

Norwegowie zgłosili swój udział w biegach płaskich, kombinacji i skokach. Nar-

ciarze norwescy przeszli już intensywny trening przygotowawczy i rozpoczęli już treningi na śniegu.

RAID AUTOMOBILOWY OSTENDA—WARSZAWA—OSTENDA.

Automobilowy Klub Ostendy postanowił zorganizować w czerwcu roku przyszłego z okazji manifestacji sportowych polsko-belgijskich wielki raid automobilowy Ostenda — Warszawa — Ostenda. Długość trasy wyniesie 3.042 km. Prowadzić ona będzie z Ostendy do Brukseli, Leodjum przez Hannover, Berlin, Poznań do Warszawy. Powrót z Warszawy prowadzić będzie przez Łódź, Wrocław, Drezno, Kobleniec, Spaa i Ostendę. Projekt ten został już przedłożony przez prezesa klubu Automobilowego p. Patrisa i wiceprezesa Związku Międzynarodowego Dziennikarzy Sportowych p. Hauptmana, poselstwu polskiemu w Brukseli, które go prześle do Polskiego Automobil Klubu. Prawdopodobnie w radzie tym weźmie udział szereg automobilistów francuskich, angielskich, holenderskich i belgijskich.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Projektowany w dniu 6 grudnia b. r. mecz bokserki Gdańsk (głównie Gedanja) — Sztokholm nie dojdzie do skutku z powodu sztyku czynników gdańskich. W ostatniej chwili zawodnicy „Schupo“, którzy mieli wzmocnić skład Gedanji, odmówili swego udziału. Ponadto — właściciel sali, w której miało się odbyć spotkanie, mimo dokonanego już zakontraktowania oświadczył, że sali użyczyć nie może.

Wobec powyższego zarząd Gedanji musiał mecz odwołać. Polski Zw. Bokserki zwrócił się wtedy do Inowrocławia o urządzenie w dniu 6 b. m. meczu Inowrocław — Sztokholm. KS. Inowrocławja przyjęła propozycję PZS., a reprezentacja tego klubu zostanie na mecz ze Szwedami wzmocniona dwoma bokserami Gedanji.

Inowrocław będzie walczyć w składzie następującym: Rogowski, Jaskółkowski (Ged.), Watkowski, Lelewski, Niespodziński, Zieliński I, Zieliński II, i Puszczykowski.

Notowania giełdowe.

LWOWSKA GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Lwów, 2 grudnia 1932. Dolar w obrotach prywatnych 8'91 i jedna czwarta zł. W transakcjach międzybankowych zainteresowanie małe przy tendencji niejednolitej. Płacono za: N. Jork 8'91 i trzy czwarte do 8'92 i jedna czwarta, Londyn 28'60—29, Zurych 171 i pół do 171 i trzy czwarte, Praga 26'38—26'43, Paryż 34'85—34'95, Wiedeń 103—106, Berlin 211 i pół do 212, Holandia 358 i jedna czwarta do 358 i trzy czwarte.

Na giełdzie akcyjnej ruch mały. Notowano tylko akcje Tesc po 75 zł. Pozatem popyt minimalny.

LWOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Nadal bez transakcji na giełdzie i poza giełdą. Ceny przeważnie utrzymane. Usposobienie słabe.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 2 grudnia. (G)

Dewizy (transakcje):

Belgia 123.63, Holandia 358.75, Londyn 28.85—28.90, N. Jork 8.922, Nowy Jork kabel 8.926, Paryż 34.88, Praga 26.41, Szwajcaria 171.60.

Obroty nieco większe. Tendencja niejednolita. Banknoty dolarowe 8.919—8.921, Rubel złoty 4.59 i jedna czwarta do 4.59 i pół. Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 211.95. Marki niemieckie banknoty w obrotach prywatnych 211.40—211.30, Funt szterling banknoty w obrotach prywatnych 28.82.

Papiery procentowe:

3 prc. pożycz. budowlana 38.65, 4 prc. pożycz. inwestycyjna serjowa 105, 4 prc. pożycz. inwest. 99, 4 prc. państw. pożycz. premj. dol. 51.75, 4 i pół prc. listy zastawne ziemskie 37—36.75, 5 prc. pożycz. konwersyjna 41, 6 prc. pożycz. dol. 57, 7 prc. pożycz. stabil. 54.25—54.13, 7 prc. listy zast. BGK. 83.25, 7 prc. obligacje BGK. 83.25, 7 prc. listy Bku Rolnego 83.25, 7 prc. listy zast. ziemsk. dolar. 48.50, 8 prc. listy zast. m. Warszawy 55.75, 8 prc. listy zast. BGK 94 (161.68) 8 prc. obligacje BGK. 94 (161.68), 8 prc. listy zast. Bku Rolnego 94 (161.68) Bank Polski 88.50—88.

Lilpop 11—11.50, Norblin 31. Dla pożyczek państwowych, listów zastawnych i akcji tendencja mocniejsza. Obroty naogół ożywione. W obrotach prywatnych 8 prc. pożyczka dolarowa Dillonowska 60 i trzy czwarte, 7 prc. dol. pożycz. ślaska 42 i trzy czwarte.

Na szlaku Zachodnim.

Czyż żaden z palaczy papierosów nie zastanawiał się nad tem, dlaczego na całym Zachodzie, a także w Ameryce, palą papierosy bezustnikowe? Pragniemy właśnie sprawę tę podnieść i z miejsca ją oświetlić.

Palenie papierosów ustnikowych, których w samej Polsce rozchodzą się szereg miliardów sztuk, jest równoznaczne z wyrzucaniem znacznych kapitałów społecznych w postaci kosztu twardych ustników. Dla poszczególnego palacza to ma znaczenie jeszcze i dlatego, że za cenę ustnika i robocizny podwójnej papierosa ustnikowego otrzymać może więcej tytoniu i w lepszym gatunku w papierosie bezustnikowym.

Jeśli wziąć pod uwagę tylko moment oszczędności, to w dzisiejszych czasach powinienby decydująco przemawiać na rzecz papierosa bezustnikowego. W Polsce ma to jeszcze specyficzne znaczenie, bowiem rozpowszechniony jest niestety u nas zwyczaj nabywania papierosów nielegalnego pochodzenia, szerzących za pośrednictwem przechodzącego przez brudne ręce ustnika choroby zakaźnej. **W. F.**

POPIERAJMY CELE TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

Z EKRANU.

„Kobieta bez przyszłości“.

Realizator Clarence Brown, produkcja Metro-Goldwyn-Meyer.

Znowu jeden z wielu filmów psychologicznych, zajmujących się kwestią kobiecą. Tym razem chodzi o społeczną sankcję głębokiej, ale wolnej miłości. Zakończenie filmu nie daje pozytywnego rozwiązania tej kwestji, chociaż schlebna rozdraganemu dzięki akcji sentymentowi widza. Niejednokrotnie już mieliśmy okazję stwierdzić, że Amerykanie pozbawieni są nerwu prawdziwego obrazowania zjawisk i sytuacji społecznych. Przeważa zwykle doktrynerska tendencyjność i krótkowzroczne uogólnienie codziennych zdarzeń życia.

Robota realizatorska Browna statyczna i pod względem kinowym dość prymitywna. Gra Joan Crawford piękna mimo lekkiej afektacji, Charlie Ga ble inteligentnie poprawny. **bwl.**

WILLIAM J. LOCKE.

34)

WIELKI PANDOLFO.

Przekład autoryz. J. Sujkowskiej.
(Ciąg dalszy.)

Udręczona Pola znalazła się w obliczu nowej komplikacji. Nie mogła traktować z wyniosłą pogardą człowieka, który nie tylko zaryzykował przez wzgląd na nią kark i reputację niezawodności, ale jeszcze wrócił z połama nemi żebrami i, spełniwszy swą romantyczną misję, padł u jej nóg niby zbrojny rycerz z sir Tomasza Malory'ego. To przecież było wzruszające. Klara Demeter płakała tak rzęsiście łzami, że Pola uciekła, bojąc się, że nie wytrzyma i powie jej coś ostrego. Sama miała oczy palące suche, ale swoją drogą idyotyczna eskapada wzruszyła ją do głębi. Prosty humanitaryzm nakazywał jej odwiedzić go jak najprędzej pod opiekuneczmi skrzydłami Klary. Leżał obandażowany, zadowolony i szczęśliwy. Obok łóżka siedziała pielęgnarka z Aix-les-Bains. Pola zaczęła mu robić łagodne wyrzuty, że narażał życie dla takiego głupstwa.

— Połamałbym chętnie wszystkie kości — odpowiedział — żeby wypełnić najblaszsze pani życzenie.

Czy zakochany mógł powiedzieć

„Szatan zazdrości“.

Realizator Marion Gering, produkcja Paramount (kina: Kopernik i Marysienka).

Twórczość Mariona Geringa idzie w kierunku psychologicznym. Dowodem tego jego poprzednie filmy: „24 godziny“ i „Gehenna kobiet“, oba z silnymi akcentami społecznymi. Nuta społeczna opuściła geringowy punkt widzenia w „Szatanie zazdrości“; został tylko szkielet psychologiczny.

Film ten kalkulacja finansjery filmowej obdarzyła — jako wabikiem i główną rzekomo atrakcją — kreacją Gary Coopera i debiutem aktorskim Talullah Bankhead — aktorki o typie Greta Garbo a manjerach Marleny Dietrich. Obie kreacje wypadły naogół ciekawie, ustąpiły jednak pierwszeństwa dramatycznej postaci kapitana Sturma, który jest w tym filmie ośrodkiem po-

twornego konfliktu zazdrości erotycznej. Aktor, odwarzający tę rolę, dał z siebie tyle temperamentu twórczego i tak przejmująco ujął typ chorobliwie zazdrosnego męża że aż dziwne wydaje się, dlaczego nazwiska jego nie wymieniamy afisze. Zazdrość kapitana Sturma jest schorzeniem psychicznym; kończy się też wspaniałą sceną obłędu. W porównaniu z głównym wątkiem sprawa miłości kapitanowej (Bankhead) i porucznika (Cooper) stanowi moment drugorzędny. Pełna poezji i piękna jest scena nocy miłosnej na pustyni. Partie folklorystyczne przypominają zlekką „Marokko“ Sternberga. Kompozycja całości oraz opracowanie techniczne stoją na wysokim poziomie. Szczególnie subtelnie wyzyskano światłocień. Nazwisko Geringa stało się marką zdecydowanie dobrej formy realizacji filmowej. **bwl.**

Z SALI SĄDOWEJ.

Mira i Nadja — komunistki.

Przed sądem przysięgłych stanęły wczoraj dwie młode absolwentki gimn. w Stanisławowie 19-letnia Różia Ratsprecher i 18-letnia Sala Richter, oskarżone o zdradę główną i zaburzenie spokoju publicznego. Obie obwinione były bardzo czynne na terenie stanisławowskim. Mianowicie gdy sfery wywrotowe przygotowały w marcu br. ogólny strajk w Stanisławowie i okolicy zaczęły pojawiać się w wielkiej liczbie ulotki komunistyczne. Władze bezpieczeństwa zaczęły badać źródło pochodzenia tych ulotek i znalazły go na ul. Szaszkiewiczą l. 8 w Stanisławowie, gdzie mieszkały dwie młode panienki, które wynajęły tam pokój pod pseudonimem „Mira“ i „Nadja“.

Kierownik wydziału śledczego p. Gałganiowicz polecił wywiadowcom Wątrobskiemu i Jurkiewiczowi przeprowadzenie rewizji w tajemniczym mieszkaniu a dała ona nadzwyczajne wyniki. Oto znaleziono tam całą fabrykę odezów komunistycznych a mianowicie cyklostyl, znaczny zapas papieru, skrypty odezów jakoteż wygotowane już ulotki w języku polskim i ruskim.

Aresztowane przyznały się, że trudnią się wygotowywaniem odezów i rozdziałem między „techników komunistycznych“ a namówił je do tej pracy jakiś „p. Józef“ Przyznały się dalej, że są zwolenniczkami komunizmu a przez

odbijanie ulotek chciały sobie zarobić na dalsze studia.

Po przeprowadzonej rozprawie Różię Ratsprecher skazano na 10 miesięcy, a Salę Richter na 1 rok więzienia ciężkiego.

Rozprawę prowadził s. o. Jagodziński, oskarżał prok. dr. Czernyński.

Fundusz bezrobocia a fundusz pomocy bezrobotnym.

Zarząd Główny Funduszu Bezrobocia uznał za celowe, zgodnie z wnioskiem Funduszu Pomocy Bezrobotnym, wykonywać zastępczo pewne czynności tej instytucji.

Dotyczy to mianowicie: rejestracji,

ewidencji i kontroli bezrobotnych, mających korzystać z pomocy F. P. B., ewidencji i kontroli należności F. P. B., ich wypłat i rachunkowości komitetów lokalnych, dalej pomocy prawnej, kontroli gospodarczej i finansowej komitetów lokalnych, ich organów, oraz instytucji, działających z ich polecenia na zasadzie instrukcji F. P. B. uzgodnionej z dyrektora Funduszu Bezrobocia.

„Żywy dziennik“ w Stanisławowie.

Staraniem Instytutu „Renaissance“ w Stanisławowie odbędzie się tam niezwykle oryginalna i doskonała impreza Syndykatu Dziennikarzy Lwowskich p. t. „Żywy Dziennik“. Impreza ta, pełna humoru, satyry i śmiechu, odbędzie się w środę dnia 7 b. m. w sali teatru im. Moniuszki, Początek o godz. 8.30 wieczór. Bilety wcześniej do nabycia w cukierni p. Krowickiego i w księgarni „Renaissance“.

OGŁOSZENIA

SPRZEDAŻ

FIRANKI

trzyzęściowe złotych 680. Storowe ręczne roboty złotych 980. Kofdry kompletne zł. 1190, narzuty, kapy brokatowe, tabletki za bezcen. Wytwórnia Freilicha Sykstuska 21. 3283

KUPNO

PLUTON TRĘBACZY

22 pułku ułanów Brody, poszukuje okazji nie pianina i dwoje skrzypiec — podawać adres i cenę. 3292

MAŁOPOLSKI ZWIĄZEK MLECZARSKI

LWÓW, ul. 29 LISTOPADA 1. 21. Tel. 19-51

sprzedaje: MLEKO, ŚMIETANĘ, MASŁO, SER, JAJA.

MIÓD i t. p. — Własne sklepy we Lwowie:

pl. Bernardyński 15
ul. Zyblikiewicza 5a
„ Kollataja 2
„ Janowska 74

ul. Lyczakowska 16
„ Na Bajkach 27
„ Małeckiego 1
„ Zielona 81 3188

więcej? Wiedziała, że słowa te nie były przechwałką. Że wyzywał ją do dalszych czynów w jej służbie. Była przedmiotem miłości anachronistycznie romantycznej. Takie rzeczy były modne w Italji w piętnastym wieku, kiedy to zakochani popełniali boskie szaleństwa i dla chwały swoich wybrank zamrażali się na śmierć, lub piekli na rozżarzonych węglach. Przypomniała sobie opowieść Maurycego Hewlitta: „Cesso i Pałacy Węgiel“. Sytuacja stała się groteskowa, tem bardziej groteskowa, że jednocześnie groźnie realna. Czuli, że gdyby mu kazała przynieść śniegu z najwyższego szczytu Alp, toby to uczynił. Jeszczeby wymyślił na poczekaniu specjalny termos z paulinium i zaopatrzył go w ryty napis na wierzchu. I napewno by jej nie oszukał. Napewno by się wdarł na wskazany szczyt i autentyczność śniegu nie mogłaby być kwestionowana. Musiała mu oddać tę sprawiedliwość, że nie był zdolny do oszustwa. Uwierzyła w jego prawość bez zastrzeżeń. Gorący entuzjazm Uglowa był zdolny rozwiązać najpocząwszy wątpliwości. Pandolfo zaopiekował się nim jako wygłodniałym, obdartym niedobitkiem wojennym i wdzięczny biedak wynosił go pod niebiosa. W ciągu kilku pierwszych dni niemocy Pandolfo Pola widywała się z nim bardzo często.

Dowiedziała się skąpych danych co

do jego życiorysu. Że pochodził ze szlacheckiej rodziny zorientowała się od pierwszej chwili. Nie miał w rodzice wędrownych sprzedawców. Był potomkiem starego gniazda z Suffolk, prawie już wygasłego w tych higienicznych czasach i biednego jak myszy kościelne. Ojciec, wdowiec, posłał go w roku 1913 do Cambridge z wielkim nadwężeniem kieszeni. Wybuchła wojna. Ojciec i dwóch synów zostali wciągnięci w wir, z którego wyszedł żywy tylko Grzegorz. Młodszy brat kształcił się w Eton na koszt stryja, sir Ponsonby Uglowa z tytułem baroneta, nadanego Uglowom przez Karola Pierwszego. Sir Ponsonby zmarł w czasie wojny, nie zostawiwszy potomstwa. Jego żona, bardzo niesympatyczna kobieta, posłała wkrótce za nim, przekazując testamentem majątek bandzie biednych kuzynów, Niemców.

(—Strasna kobieta! — wykrzyknęła lady Demeter, gdy jej to opowiadano. — Znałam ją. Niemka. Dawała sygnały ze swego domu latarką elektryczną, aż — jak się nazywał ten sympatyczny generał, który dowodził wtedy wschodnim frontem? — wiesz, grał ślicznie na banjo i ożenił się z panną imieniem Muriel... Prędzej zapomnę swego imienia. Otóż on ją zde-maskował. Zapłał się na śmierć creme de menthe czy też eterem. Wiedziałam o niej wszystko. Lepsiej, że umarła).

Te nawiasowe i może apokryficzne szczegóły nie były podane przez Uglowa. On stwierdził tylko, że stryjka umarła i że zapisała wszystko swoim krewnym.

Pola zmarszczyła brwi.

— Nie rozumiem. Stracił pan masę rodziny, ale jeżeli pański stryj, sir Ponsonby, nie zostawił syna, to przecież pan...

Przerwał szybko:

— Mój ojciec cieszył się tytułem przez miesiąc, a mój biedny brat przez tydzień.

— Jaki? Przecież brat był młodszym od pana...

Wyjaśnił łagodnie, jak to było. Od urodzenia prześladował go pech, który uśmierzyło dopiero zjawienie się na drodze jego życia sir Wiktora. Ojciec i matka pobrali się dopiero po jego urodzeniu. Była to romantyczna historia. Matka, z domu Mc. Cairn of Cairness, mieszkała w zamku przodków w Sutherlandshire. Rodzina jej wywodziła się od Malcolm Drugiego. Kiedy Szymon Uglow, bawiący na wyściece w górach, zjawił się z listami polecającymi, przyjęto go początkowo ze starodawną gościnnością, ale kiedy poprosił o rękę panny, wybuchło oburzenie. Bo żeby potomek parweniuszowskiego baroneta, kreowanego przez Karola Pierwszego śmiał itd. itd.

(C. d. n.).